Nr. 246 — We Lwowie, Środa dnia 22. Września 1869. — **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon, do Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik. Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 22. września.

(Przedlitawskie sprawy sejmowe. — Sprawy niemieckie. — Z Francji w sprawie zwołania Ciała prawodawczego. — Uchwały kongresu pokoju. — Agitacja decentralizacyjna we Francji.)

Dzisiaj poczynają się uzupełniające wybory do sejmu czeskiego a w piątek się skończą. Kto zwycięży? Nam się zdaje, że choćby Czesi ponieśli klęskę, to i Niemcy nie będą się mogli chlubić a bynajmniej cieszyć zwycięztwem. Presja rządowa, której się organa rządowe i półurzędowe nie wypierają, przemysł biurokratyczny, bezczelność niemiecka, nadzieje łask i przywilejów stoją po stronie centralistów — po stronie Czechów prawo żądania tego, co dla siebie za konieczne żądaja i te siły, które naród, długie czasy nieszczęśliwy, w sobie wyrobił. Z tego przeglądu sił obustronnych łatwy wniosek, że na razie Niemcy mogą zwyciężyć, ale ostatecznie muszą zwyciężyć Czesi. Na każdy sposób walka będzie zacięta. Niemcy, trwożąc się, grożą, że gminom będzie odebrany obowiązek układania list wyborczych — Czesi zaś wołają do Petersburga o pomoc. Ostatnie twierdzenie nie jest naszym domysłem — ale faktem, na który przedłożymy dowód. Musimy mocno ubolewać nad tym faktem, ale z drugiej strony cóż mamy sądzić o obrzydliwości postępowania Niemców w Czechach, jeśli np. w odezwie komitetu niemieckiego do wyborców czytamy, że nowe instytucje w Austrji, uważane są za najlepsze na lądzie europejskim, za najzdolniejsze do zapewnienia na całą przyszłość narodom i ludziom swobodnego i pomyślnego ruchu. Albo np., że o hegemonii szczepu niemieckiego nad innemi ludami niema w konstytucji przedlitawskiej ani śladu, ani w literze ani w duchu, że też śladu podobnej hegemonii nie widać w dziełach Rady państwa. I takie to kłamstwa stoją w akcie publicznym, akcie narodowym w imię konstytucji i wolności!

Presse donosi, że co do sporu językowego w sejmie bukowińskim, reprezentant rządu otrzymał zlecenie z Wiednia, upierać się przy żądaniu, ażeby protokoły i sprawozdania z posiedzeń spisywane były w tym języku, w którym się ogłasza ustawy krajowe, tj. w niemieckim, a uboczne tłumaczenie, ażeby wydawano także w języku ruskim. [illegible] Bukowina ogłasza swoje ustawy [illegible] ku niemieckim, tego człowiek rozumny nigdy nie pojmie. A tem mniej, zkąd ma rząd prawo mieszać się w wewnętrzne sprawy sejmu? To już zapewne tajemnica liberalizmu niemieckiego.

Posłowie słowieńscy sejmów kraińskiego, styryjskiego i gorzyckiego postanowili jak najenergiczniej wystąpić przeciw bezpośrednim wyborom do Rady państwa. W sejmie kraińskim mają oni większość, i tam to postanowienie będzie ściśle wypełnione. W sejmie karynckim poruszyło sprawę tych wyborów kilka gmin niemieckich w podanej już petycji. W sejmie gradeckim już ją wytoczył dr. Schlosser, w szlązkim p. Dietrich, w wiedeńskim ma ją wytoczyć p. Granitsch.

Pisma wiedeńskie nie wiedzą, co robić z życzeniem posła Ławrowskiego względem pogodzenia Rusinów z Polakami. Milczą zatem.

W Węgrzech sprawa finansowo-bankowa rusza się coraz żywiej. Hr. Edward Karolyi, prezes banku franko-węgierskiego, sprosił był na d. 19. bm. na konferencję przedstawicieli banków, stronnictw sejmowych i dziennikarskich, do naradzenia się: 1) względem środków zapobieżenia obecnemu kłopotowi pieniężnemu, i 2) zbadania sprawy c. k. banku narodowego i wypracowania memorjału do rządu. Reprezentanci banków, których siedzibą jest Wiedeń, nie przybyli na konferencję. Pulszky wystąpił z pełną goryczy mową przeciw pieniężnym zakładom wiedeńskim. Czekamy na bliższe doniesienia w tej ważnej sprawie. — Kwestja rejencyjna ucicha w dziennikach węgierskich.

W sprawie przyłączenia południowych państw niemieckich do Związku północnego, upewniają, że rząd badeński nie podniesie jej, ale gdyby sejm to przyłączenie uchwalił, spełni je z ochotą. W Baden-Baden miał hr. Beust konferencję z wieloma dyplomatami południowo-niemieckimi.

We Francji zaprzestano rozbierać kwestję rejencji — natomiast podnoszą żywo sprawę zwołania Ciała prawodawczego. Opozycja nie zgadza się na odroczenie tego zwołania do grudnia albo jeszcze późniejszego. Żąda ona zwołania według ustawy na połowę października. Jeźli rząd tego nie uczyni, ma się na pewne zgromadzić z własnej inicjatywy, na mocy onej ustawy, w Paryżu około 60 deputowanych i utworzyć konstytuantę. W tym duchu wystąpił publicznie deputowany Keratry.

Ósmy paryzki okręg wyborczy ofiarował Ludwikowi Blankowi kandydaturę. Odpisał on, że tego zaszczytu przyjąć nie może, bo ten, co w roku 1848 z urzędu nosił sztandar rzeczypospolitej, nie może składać przysięgi cesarstwu.

Kongres pokoju w Lozanie w Szwajcarji pod przewodnictwem Wiktora Hugo został już zamknięty. Uchwały zgromadzenia walnego są następujące: Forma rządu republikańsko-federalna, zniesienie wojsk stojących, zaprowadzenie milicyj, obowiązkowa bezpłatna nauka, zniesienie wszystkich pośrednich podatków, zaprowadzenie na ich miejsce stopniowego podatku bezpośredniego, zniesienie kary śmierci. Zasadę socjalizmu przyjęto tylko w — zasadzie. Zajmowano się sprawą polską, sprawę czeską wymazano z porządku dziennego, — tak przynajmniej donoszą tryumfujące telegramy pism wiedeńskich. — Rozprawy i uchwały tego kongresu nie mają na razie doniosłości praktycznej, ale wyrażają pragnienia i żądania wszystkich ludzi pracy, i ci agitacją swoją torują drogę przyszłości.

Zwracamy tu jeszcze uwagę na fakt, bardzo ciekawy, a w następstwach może i ważny. Chodzi tu o decentralizację Francji. Niezmiernie przeważna część Francuzów surową centralizację polityczną, jaką zaprowadziła we Francji wielka rewolucja, uważa za główne źródło i podstawę potęgi Francji materjalnej i moralnej. Co było dzielnego, co pragnęło odznaczenia się, garnęło się do Paryża; Paryż rozstrzygał losy Francji, sławę jej pisarzy, artystów i przemysłowców. W ostatnim czasie spostrzeżono się, że ta ślepa centralizacja jest walną podporą despotyzmu tak, jak i głosowanie powszechne w stosunkach obecnych. Rozpoczęła się agitacja w duchu decentralizacji coraz gorliwsza. Pierwszym namacalnym objawem tej agitacji jest zgromadzenie francuzkiego dziennikarstwa prowincjonalnego, które się odbyło d. 8. do 11. bm. w Lugdunie w redakcji dziennika *Decentralisation*. Oprócz żądań, które już podnosiła polityczna opozycja francuzka, mianowicie memorjał 116tu, napotykamy między uchwałami tego zgromadzenia żądanie, ażeby utworzono ciała, w którychby departamenta grupami były reprezentowane. Byłyby to niejako sejmy krajowe.

Sprawa wyborów do lwowskiej Izby handlowej.

III.

Klub rezolucjonistów jawnie i otwarcie ogłosił listę kandydatów do Izby handlowo-przemysłowej z podpisem prezesa klubu, Piotra Grossa, członka Wydziału krajowego i posła sejmowego. W układaniu tej listy brali znakomici tutejsi kupcy i przemysłowcy udział. Złożona z nich komisja wyborcza miała wzgląd, ażeby wszystkie żywioły stanu kupieckiego i przemysłowego były w Izbie reprezentowane.

[illegible] cichaczem sama ułożyła inną listę kandydatów i zapomocą kahalników w templu izraelickim rozrzuciła ją. Na liście tej niema nikogo podpisanego. Tylko niemiecki tekst tej listy i niemiecka narodowość wszystkich prawie kandydatów — nieizraelitów wskazuje najlepiej jej pochodzenie. Jest tylko kilku Niemców kupców i przemysłowców we Lwowie, a wszystkich prawie pomieszczono na tej liście.

Klika ta podaje rękę izraelitom i przez porozumienie z kahałami chce przeprowadzić tak wybory, ażeby w Izbie handlowej Niemcy mieli większość, a obok nich sami prawie izraelici tylko weszli do składu Izby. Ma to być rezultat sojuszu między garstką Niemców tutejszych a żydami. Nawet do wyboru ze stanu przemysłowego na prowincji podają tych kilku przemysłowców niemieckich, którzy jeszcze przechowali się w naszem mieście jako osobliwości.

Nie rozważyła jednak ta klika niemiecka, jakie skutki byłyby podobnych wyborów. Oburzenie powszechne przeciwko nim i zupełny upadek Izby handlowej w opinii publicznej. Ich tryumf chwilowy stać by się musiał wstępem do zupełnej ich klęski. Smutne byłoby ich nadal w naszem mieście istnienie. Czyż sami chcą wywołać przeciw sobie takie rozdrażnienie, jakie istnieje np. między Czechami przeciw Niemcom tamtejszym? Ależ w Czechach silniejsze jest stanowisko Niemców, jest ich więcej jak 1/3 część ludności. U nas zaś jest Niemców kupców i przemysłowców kilkunastu. W razie więc gdyby wywołała ta garstka Niemców niechęć i oburzenie przeciw sobie — to cóż potem pocznie? na czem się oprze?

Tej garstce tutejszych Niemców chodzi o to, ażeby w Izbie handlowej zachować język niemiecki. Czy jest możliwem, po zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach i urzędach, uczynić to dla miłości trzech Prusaków: pp. Domsa, Schellenberga i Winklera?

Zwracamy się do żydów! Co oni osiągną tym sojuszem z garstką Niemców? Oburzą ludność krajową, nic więcej. A jakie będą skutki, to żydzi sami wiedzieć powinni. Nawet na polu wyborów nastąpiłby szybko odwet. Z pierwszych wyborów do sejmu i do Rady miejskiej nie wyszedłby ani jeden izraelita.

Taka musiałaby wypaść odpowiedź na sojusz żydowski z garstką pruskich Niemców przy wyborach do Izby handlowo-przemysłowej.

Lecz nie na tem ograniczyłyby się następstwa tego sojuszu. Szczerze walczyliśmy przeciwko wszelkiej agitacji przeciw żydom, szczerze staraliśmy się zacierać wszelkie różnice między żydami a resztą społeczeństwa, nawet w zwyczajach i obyczajach. Lecz czyż dziennikarstwo byłoby w stanie powstrzymać agitację, którąby się rozwinęła przeciwko żydom, gdyby oni zawarli z Prusakami sojusz przeciwko żywiołowi polskiemu?....

Panowie przełożeni tutejszego kahału, panowie przywódzcy tutejszej żydowskiej ludności i na prowincji, niech wezmą tu na uwagę całą doniosłość kroku, do którego uczynienia wzywa ich klika niemiecka. Jesteśmy przekonani, że zastanowiwszy się zimno, nie przyjmą ofiarowanego im sojuszu. A nawet gdyby za późno już było wpłynąć na współwyznawców (gdyż już dzisiaj, nim ten artykuł wyjdzie na świat, rozpoczynają się wybory, wcześniej zaś nie mogliśmy ich przestrzedz, gdyż wczoraj dopiero rozesłała klika niemiecka swą listę), to skłonić powinni współwyznawców do nieprzyjęcia mandatu, podobnie jak nie przyjmie żaden Polak mandatu, gdyby lista niemiecka wyszła zwycięzko z wyborów.

Lista kandydatów do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów i powiat grodecki. Ze stanu kupieckiego: 1) Józef Breuer, 2) Wiktor Goldbaum, 3) Konst. Ikierski, 4) Jan Klein, 5) Józef Kolischer, 6) Schulim Samueli, 7) Jan Schumann, 8) Edward Simon, dyrektor filii banku anglo-ustrjackiego, 9) Jan Wallach. Ze stanu przemysłowców: 1) Franciszek Bałutowski, 2) Wacław Dąbrowski, 3) Karol Pietsch.

Przemyśl i przyłączone powiaty: Ferdynand Schie ze stanu kupieckiego, Wincenty Zaak ze stanu przemysłowców.

Stanisławów i przyłączone powiaty: Edmund Milikowski ze stanu kupieckiego, August Schumann ze stanu przemysłowców.

Stryj i przyłączone powiaty: Michał Dymet ze stanu kupieckiego, Feliks Piątkowski ze stanu przemysłowców.

Sanok i przyłączone powiaty: Piotr Miączyński ze stanu kupieckiego.

Sambor i przyłączone powiaty: Maurycy Lazarus, dyrektor banku hipotecznego, ze stanu kupieckiego.

Żółkiew i przyłączone powiaty: Adolf Mańkowski ze stanu kupieckiego.

Kolomyja i przyłączone powiaty: Karol Wild ze stanu kupieckiego.

Reprezentanci przemysłu fabrycznego z całego okręgu Izby: Karol hr. Mier, Seweryn Smarzewski dyrektor papierni Czerlańskiej.

Lwów dnia 15. września 1869.

Z komisji wyborczej Klubu rezolucjonistów

Piotr Gross
[illegible] Klubu [illegible]

Sprawy sejmowe.

VI.

Uważaliśmy za uprzejmość parlamentarną, daniem podpisu poselskiego na wniosku dra. Smolki, umożliwić mu postawienie go w sejmie. Lecz występując z powyższem zdaniem, nie wiedzieliśmy jeszcze, że dr. Smolka żąda, ażeby sejm uchwalił nietylko nieobesłanie Rady państwa, ale wszystkie motywa jego wniosku, t. j. całą nowę federalistyczną organizację Austrji, podług projektu dr. Smolki, uznał, jako zgodną z przekonaniem sejmu. A nowa ta dr. Smolki federacja Austrji opiera się na odjęciu Węgrom państwowego stanowiska i równorzędności z drugą połową monarchii, a pozostawieniem im tylko autonomii takiej, jaką przy wspólnym parlamencie każdy inny kraj koronny mieć będzie. W delegacjach mają Węgrzy połowę reprezentacji, w wspólnym parlamencie byliby tylko czwartą lub piątą częścią całej reprezentacji. Dr. Smolka tworzy sam grupy. Bukowinę przyłącza do Galicji, rozcina i na nowo zlepia kraje południowe Przedlitawii, nie pytając się o zdanie i wolę ludności. Co dawniej w mowach swych wypowiadał tylko warunkowo — t. j. jeśli Bukowina itd. zechce — to teraz już uchwalać każe bezwarunkowo sejmowi. Co dawniej w przypuszczeniach wyrażał, to dziś kładzie jako kategoryczne pewniki i przedstawia sejmowi do uchwały.

Przyznamy się, iż podobnego wniosku nie zalecalibyśmy do podpisu nikomu, nawet dla okazania parlamentarnej uprzejmości, ażeby go p. Smolka postawić mógł w sejmie! Bo już stawianie takiego wniosku w sejmie jest nietylko kompromitowaniem sejmu, lecz nawet ośmieszaniem. Ci, co podpisali ten wniosek, nie rozważyli dokładnie jego myśli. Ale gdy wniosek był wydrukowany i każdy nie pobieżnie, lecz dokładnie rozważyć go mógł, to nie powinni byli, nie zgadzający się z nim, głosować za odesłaniem go do komisji. Tego nie wymagała bowiem po nich słuszność parlamentarna, ażeby i w pierwszem czytaniu popierać wniosek, który zawiera niedorzeczności.

Stało się jednak inaczej. Nawet niektórzy co nie chcieli podpisywać wniosku, głosowali za odesłaniem go do komisji. Podpisywano wniosek skutkiem n i e u w a g i — głosowano wczoraj za nim przez nierczwagę.

Dziś lub jutro ma Leszek Borkowski w sejmie postawić wniosek wprost tylko o nieobesłaniu Rady państwa, z opuszczeniem wszystkich motywów dr. Smolki. Tak brzmiący wniosek zyska zapewne i wymaganą regulaminem liczbę podpisów i nie będzie odrzuconym przy pierwszem czytaniu, lecz odesłanym podobnie jak wniosek dr. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego do Wydziału konstytucyjnego. A zawdzięczać należy taki zwrot logiczny w kwestji nieobesłania Rady państwa wczorajszemu odrzuceniu wniosku dr. Smolki.

Nad tak postawionym wnioskiem pana Borkowskiego można już dyskutować bez kompromitowania i bez ośmieszania sejmu.

Pan Borkowski do wniosku o nieobesłaniu Rady państwa dodaje jeszcze drugi: „Sejm wzywa delegatów, ażeby złożyli swe mandaty do Rady państwa.“ Wprawdzie większość sejmowa, gdy przyjdzie do drugiego czytania, nie przyjmie ani wniosku o nieobesłanie Rady państwa, ani nie może uchwalić wezwania o złożenie mandatów, bo do tego niema prawa. Ale rozprawa nad temi wnioskami wyjaśni całą naszą obecną sytuację, a osobliwie co do drugiego punktu, podniesiony być może silnie moralny obowiązek delegatów, nie krępowania swobody sejmu. Delegacja, która przy uchwalaniu konstytucji grudniowej zaniedbała obowiązku sformułowania w podkomitecie (gdzie zasiadał także naczelnik większości jej, dr. Ziemiałkowski) i w Wydziale pełnym konstytucyjnym, i w pełnej Radzie państwa sformułowania żądań i praw kraju naszego, powinna była już w przeszłym roku złożyć mandaty. Nie uczyniła tego jednak, lecz przeciwnie, postępowaniem swem w ubiegłej sesji Rady państwa okazała co najmniej najzupełniejszą chwiejność i niendolność, a teraz jeszcze jej większość upornie czepia się raz otrzymanego mandatu. Dopiero z jej szeregów, dwóch, Chrzanowski i dr. Zbyszewski, przez wzgląd na swobodę sejmu, postąpili po obywatelsku. Reszta trwa w swym uporze, wziąwszy sobie za sztandar słowa hr. Gołuchowskiego, w oświadczeniu przy składaniu mandatu sejmowego, ogłoszone, iż nie należy od delegatów nawet żądać złożenia mandatów do Rady państwa, słowa tego samego hrabiego Gołuchowskiego, który rezygnacją swą z posady namiestnika i mową swą bankietową i mową przed wyborcami utwierdzał kraj w opozycji przeciw ministerstwu, a potem w o ś w i a d c z e n i u odradzał od zrywania z Radą państwa i ministerstwem, tego samego hr. Gołuchowskiego, który podczas ostatniej sesji Rady państwa oświadczał się za koniecznością opuszczenia Rady państwa przez delegację naszą, a teraz staje na czele tych, co opuścić jej nie chcieli, i mandatu, nawet po zamknięciu Rady państwa, nie poskładali.

Lecz coraz więcej przerzedzają się szeregi tych, co szli za Ziemiałkowskim. Nic nie pomogło, że w pomoc mu przybył hr. Gołuchowski, Klub posłów tej koterji zredukował się już teraz do fatalnej liczby t r z y n a s t u! Mają jeszcze ci panowie nadzieję, że [illegible] gdy zacznie wychodzić dziennik, przez nich zakładany. Daremne jednak są ich usiłowania. W opinii publicznej już przesądzone jest postępowanie ich i większości delegacyjnej.

Wczoraj za wnioskiem dr. Smolki głosowali wszyscy moskalofile jak i Rusini, wyjąwszy zajmujących oficjalne posady, pp. Ławrowskiego, Malinowskiego, administratora dyecezji, i pana Janowskiego, którzy wyszli z Izby sejmowej. Nieobesłanie Rady państwa stało się hasłem u tej frakcji. Dlaczego? W mętnej wodzie ryby łowić najłatwiej. Skutki nieobesłania Rady państwa, to byłoby najżyźniejsze dla nich pole. W polityce tej Moskwa utwierdza Czechów. Za taką polityką, oświadczają się wszystkie moskiewskie dzienniki.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 19. września.

Dnia 17. września, zrana, odbywały się ostatnie posiedzenia przyrodników i lekarzy. Każda sekcja miała pełno roboty, a posiedzenia były ożywione, bo czas naglił i wiele jeszcze zostawało do zrobienia. Czas naglił, bo popołudniu urządzała się wycieczka do Wieliczki.

Tu się pokazało, że dla pierwszego zjazdu za mało czasu wyznaczono przy polskich zwyczajach. Nie przeczę, że we Francji czas trwania zjazdów nie przenosi tygodnia; prawda, ale zato zjazdy uczonych zagranicznych w każdej sekcji debatują o przedmiotach naukowych od godziny 8. do 12.; a później od 2. do 6. wszystkie sekcje razem w przedmiotach, obchodzących wszystkich przyrodoznawców. Przynajmniej tak się rzecz ma z posiedzeniami delegatów francuzkich naukowych towarzystw. U nas jest to pierwszy zjazd tego rodzaju, więc i nie tak bardzo odsiadywano na debatach po sekcjach. To też one dopiero prawdziwie zaczęły się ożywiać, gdy już dochodziła ostatnia godzina trwania zjazdu.

Wiele też kwestyj poruszonych nie rozpatrzono dostatecznie, lub nie było nawet czasu by je przejrzeć. W każdej sekcji były rozprawy niepoodczytywane dla braku czasu, chociaż ostatniego dnia wszędzie debatowano od wpół do dziewiątej do dwunastej.

Nadeszła godzina odjazdu. Po zniżonych cenach biletów (o połowę), przeszło 400 osób (z tych 200 darmo), udało się do Wieliczki, gdzie na dworcu muzyka górnicza przywitała przybyłych naszym ojczystym marszem: „Jeszcze Polska nie zginęła“. W sercach badaczów natury, miło odbiły się te dźwięki harmonii naszej. Każdemu stanęło na myśli, że praca wspólna potrzebna dla całej obszernej krainy. Grono gości składało się z osób, przybyłych ze wszystkich stron dawnej Rzeczypospolitej polskiej: z Litwy, Korony i Rusi, z Poznańskiego, Pomorza i Galicji całej; z kraju i emigracji. Każdy odczuł potęgę dźwięków nuty narodowej, choć niema, zdaje mi się, ani jednego uniwersytetu w Europie, z którego by się jaki były uczeń na zjeździe nie znajdował.

Muzyce wtórowały strzały na wiwat, a mnóstwo zacnych obywateli Wieliczki do nas się przyłączyło.

Przy odgłosie dobrze dobranych, na nutę pieśni narodowych, marszów, całe to liczne towarzystwo z najróżniejszych stron kraju, udało się do salin. Urzędnicy salinarni sami raczyli oprowadzać po różnych oddziałach kopalni. Muzyka niespodziewanie, jakby magicznie, zjawiała się w każdym oddziale i przygrywała, albo też ognie bengalskie białem lub kolorowem światłem oblewały odwieczne załomy szarych ścian solnych. Pływano po jeziorze podziemnym. Moździerze grzmiały, a każdy strzał w tysiącach ech był powtórzonym. Kilku górników wzniosło się na linie w górę przy ich wyrazistej i pełnej oryginalności nucie śpiewu. Słowem było wszystko, co tę naukową podróż po salinach mogło upoetyzować.

Były nawet tańce. Kilkadziesiąt kobiet towarzyszyło wycieczce. Do tego trzeba dodać trochę miejscowych, było więc komu tańczyć. Szkoda tylko — rozumie się dla płci pięknej i dla młodych — bo ja jako pozujący się na uczonego żałować nie mogę, — owóż szkoda, że tylko 10 par tańczyło, i to nie długo. — Społeczność t o g o w a czyli odoktoryzowana nie mogła się puszczać w pląsy. *Ce n'est pas ça qu'il faut.*

Owóż z p. T., który kiedyś lat kilkanaście służył w salinach, puściliśmy się do wody, innym zostawiając zabawę. Jak gazela lekki górnik, z kagańcem, poprowadził nas dwóch najbliższą drogą do wody.

Po pewnym czasie dotarliśmy do tych miejsc, które teraz osuszono, lecz gdzie znać wielkie uszkodzenia chodników przez wodę. Dotarliśmy do działu Lejtnera. Tam zepsute i zawalone wschody na dół zejść nie dozwalały do części zalanych do dziś dnia jeszcze słoną wodą; w tem miejscu idą już rynny drewniane, a niemi ścieka woda, nazwana słodką, do wypompowania i dla maszyn w salinach.

Tu już dalsza podróż odbywać się musi po deskach, wśród ścian wypłókanych wodą, i gdzie sklepienie popodpierane drewnianemi sufitami, chroniącemi do czasu od zapadnięcia się. Woda płynąca rynnami jest zupełnie brudną, i może więcej ma części stałych, niż woda w ściekach Paryża; a choć ją nazywają słodką, to jednak nie przeszkadza jej być o wiele słońszą od potrawy bardzo osolonej. Woda ta, zanim dostanie się pod tłok parowej maszyny, pierwej w zbiornikach jakiś czas stoi, by część ziemnista choć w części osiadła, i mułu tego mnóstwo wyciągają. Byliśmy nie dalej nad 20 sążni od źródła, co tyle spustoszenia zrobiło.

No — żywioł to już dziś niestraszny! Dziwiły mię tamy, stawiane w warstwach, które nigdy nie mogły żadnych tam utrzymać, a które dowodzą, że nieprzygotowanych zawsze strach pcha, nawet na widoczne niedorzeczności. Nauczywszy się, że wszelkie zawady, nawet zalewy Wieliczki zwyciężyć można, nie gardząc nowymi wynalazkami i wspólną pracą — na świat, co prędzej do towarzystwa.

Tam znowu muzyka przygrywa i cały tłum wraca na kolej. A na każdego lubownika przyrody obliczu rozlewa się urok zachwytu temi bogactwami ojczyzny naszej. Kto nie umie uszanować nauk ścisłych, niech jedzie do Wieliczki, do Borysławia, do kopalni węgla na Szlązku, labradoru na Wołyniu, lub kamieni, a pewno wobec tych szybów uzna wielkość naszych bogactw i pożałuje ciemnoty nas gniotącej, która nam nie pozwala korzystania z tych zasobów przyrody. Do kopalń! do kopalń i fabryk naftowych a pewno zamiast *idyliecznej sentymentalności* i ckliwych wykrzykników, rzeczywistą poweźmiemy ochotę do pracy realnej nad bogactwem i dobrobytem Polski.

Muzyka zagrała marsz pożegnalny, dano na odjezdnem strzały z muszkietów czyli z pojedynek (żeby poetyczność na prozę zamienić, muszę odwołać, bo to nie były muszkiety) a Kraków już powracających przywitał teatralnem przedstawieniem po raz pierwszy dając na scenie „Bałamuta."

Kraków d. 19. września

Dnia 18. września miał już się zakończyć zjazd przyrodoznawców i lekarzy polskich. O godzinie dziesiątej wyznaczono ogólne posiedzenie wszystkich sekcyj w sali Rady miejskiej. Posiedzenie otwarto przemówieniem dr. Majera, mieszczącem krótki przebieg prac zgromadzonych i konstytującym doniosłość pierwszego zjazdu. Potem profesor Alt odczytał rzecz o ropie galicyjskiej, którą poprzednio już miał w sekcji fizjograficzno-przyrodniczej. Już raz o tem przemówieniu wzmiankowałem. Dodam tutaj, że rozprawa p. Alta ma głębsze teoretyczne znaczenie. Dowodzi ona powstawanie ropy drogą mokrą (*par voi humide*), że zatem znajduje się nietylko w zbiornikach przyrodzonych, lecz nadto może jeszcze powstawać i później. Łupki monilitowe, dostarczające ropy i będące jakby jej cechą, same nie przetwarzają się na produkty tłuszczowe, które są następstwem rozkładu wodnego morskich wodorośli i zgęszczenia wydzielonych gazów pokładów dawniejszych. Pompowanie równocześne ze studni w Borysławiu ropy, pompą mniej głęboką, i wody jodowej pompą głębszą, służy jako potwierdzenie objaśnienia. Teorja ta rzuca jaskrawe światło na zjawienie się tego produktu i ma teoretyczną wartość jako najprawdopodobniejsza z uwzględnianych dotąd w nauce. Przy niedostatecznem jeszcze zbadaniu samych studzien, przy niedokonywaniu prób na większe skale (u nas naprzykład w Galicji nigdzie niema studzien ropnych, zagłębiających się do 70 sążni, gdy w Ameryce dochodzą one 400 i więcej) dziś nawet nie można powiedzieć, w jakich zagłębieniach najwięcej się da wydobyć ropy. Jednakże p. Altowi należy jeszcze uznanie za poprawienie map geologicznych Galicji, na których w bardzo wielu miejscach łupki menilitowe policzono za pokłady kredowe, a także po raz pierwszy wytknięcie na mapie wszystkich miejsc, gdzie były dokonywane wiercenia, lub gdzie znaleziono ślady ropy lub jej źródła większe. Dziś już widać, że kilkumilowej szerokości pas najobfitszy w olej skalny i wosk, idzie równolegle do Karpat przez całą prawie Galicję zachodnią, i niewiadomo gdzie się zatrzymuje we wschodniej Galicji, w tym względzie bardzo mało zbadanej.

Że nasze przedsiębiorstwa powinnyby robić nowe poszukiwania i wiercenia, i nie zrażać się niepowodzeniem nie znalazłszy od razu wielkich zysków, niech służy Ameryka, gdzie w Stanach, najbardziej obfitych w ropę, jedna studnia na 12 kopanych rozrabia się, a jedna na 400 daje niezmierny zysk.

Zresztą, kto by ciekaw był rzeczy tej, niech się uda do rozprawy p. Alta, która niedługo może ujrzy świat w czcionkach drukarskich.

Później p. Dzieduszycki zabrał głos o zbiorach swoich.

Nieraz gromadzą się u nas przez lubowników różne zbiory, niejednokrotnie one dochodzą do znacznych rozmiarów, a nikt o nich nie wie, nikt oprócz właściciela ich nie zna i nie umie poszanować. To też zawsze po śmierci takiego pracowitego zbieracza, — estety, często nikt z bliższych nie umie zachować i ocenić wielkich nabytków i giną one marnie ze szkodą narodu całego. Niejeden u nas nad grobem widzi, że jego treść życia, jego zabiegi długoletnie pójdą na potyranie u profanów i na zagładę przedwczesną. Nie każdy jak Ossoliński jest w stanie założyć biblioteki publiczne, po pół roku zamknięte dla publiczności powodu wyjazdu do wód panów dyrektorów; nie każdy w stanie zrobić zapis na teatr polski, opłacający niemieckie przedstawienia, dzięki opiekunom fundacji Skarbka, lub po wygraniu zawikłanego procesu Wielopolskich, przenieść bogate i wielocenne zbiory Świdzińskiego do jakiegoś Pińczowa, gdzie niema ani uczonych, ani też właściciel badać ich nie będzie.

Kto zna proszę zbiory hotelu Lambert, Pińczowa, Tulczyna, wszystkich panów naszych, a choćby i biblioteki Ossolińskich? Wszelako nauka, zdaje mi się, miałaby prawo do nich zaglądnąć i zgłębić tyle, o ile to ma miejsce w zakładach prywatnych Europy całej. Ale to przez skromność u nas tają się z rozgłaszaniem ważnych rzeczy, żeby nie powiedziano że samochwalcy. Co innego z głupstwem się pochwalić, ot tak, choćby z herbem lub tytułem, — no to już nasz zwyczaj i obowiązek wrodzony.

To też co do mnie, prawdziwie wdzięczny jestem, że p. Włodzimierz Dzieduszycki zechciał odrzucić te skromności niedorzeczne, a zdradzające, że pańskim zwyczajem nie wie się o tem, co się posiada — i sam dał sprawozdanie ze swych szacownych zbiorów Fauny i Flory ojczystej. Dotąd żaden zakład publiczny i prywatny tak wielkim zbiorem w Polsce się nie pochwali. Są nawet daleko liczniejsze gabinety, ale co do okazów polskich z różnych stron żaden nie dorówna lwowskiemu, p. Dzieduszyckiego. Lecz co ważniejsza dla nas, to właśnie, że posiadacz takiego zbioru nie myśli wcale trzymać jako zabawki i zapełnienia chwil czasu i gawędki o nim; — lecz — jako sam badacz natury, znający jaką korzyść nauce może przynieść podobny zbiór, życzy umożliwić wszelką łatwość badania tych rzadkich okazów i nabytków. Cały swój dom przeznacza na gabineta, teraz porządkujące się, a powszechność będzie mogła korzystać z tego prywatnego zakładu ku pożytkowi wiedzy własnej.

Kilkadziesiąt tysięcy okazów, ładna biblioteka, pomogą uczeniu się, a uznanie ogólne użytku tej instytucji dla dobra narodu całego, może pozwoli, że kiedyś zbiory Dzieduszyckiego dla Lwowa staną się tem, czem jest zakład V a n M a l e n a dla Brukseli.*) Jeżeli zaś z kolei zjazd przyrodoznawców wypadnie i na Lwów, — wówczas sale zbiorów napełnią się gośćmi, a każdy oprócz ludzi naukowych, wspomnienia swe upiększy nabytkami znajomości rzadkich rzeczy z roślinności lub zwierząt krajowych. Tymczasem radzę kochanym Lwowianom korzystać z okoliczności nauczenia się czegoś z dziedziny nauk przyrodniczych i tłumnie odwiedzać zbiory p. Dzieduszyckiego, jak tylko ich uporządkowanie uzupełni się.

Trzecie z kolei przemówienie było p. S k o b l a. Przedstawił on projekt dotyczący statystyki chorych. Nad projektem tym [illegible] czna. Ona robiła uwagi, i ogólnemu zgromadzeniu przedstawiono już ostateczne opracowanie. W szemacie profesora Skobla zawierało się to wszystko, co tylko może zaciekawić lub dać podstawę do wniosków naukowych dla każdego uczonego lekarza śledzącego, choroby na licznych okazach. Zgromadzenie ogólne dało zupełne poparcie temu projektowi i tem samem moralnie zobowiązało wszystkich obecnych lekarzy do prowadzenia i zapisywania tych dat i do ich opracowywania naukowego. Nauka skorzysta.

Później wyznaczono za ogólną prawie zgodą na miejsce przyszłego zjazdu, Poznań, i odczytano przyznane nagrody za różne przedmioty z Wystawy.

Dlaczego jednak Poznań, a nie Warszawa? zapytacie. Oto Berg i namiestnictwo urzędownie telegrafem odpowiedziało, że w roku przyszłym w Warszawie zjazdu lekarzy i przyrodoznawców polskich być nie może. Podnoszę głośno ten telegram! Dotąd nie słyszano, by Wirtemberg, Berlin, Drezno lub Monachium, albo Jena, czy nawet maleńki Hamburg kiedykolwiek ulękły się rewolucji w skutek zjazdu z całych Niemiec ludzi nauki i młodych badaczów przyrody. Żadne miasto nie lękało się przyjąć gościnnie w swe mury Wandalów głupoty (że tak nazwę niszczycieli ciemnoty mas i filary wiedzy ludzkiej). Moskwa jedna się ulękła, w niej zadrzała w duszy pieśń pogrzebowa na imię przyrody, i czując się czemś nienaturalnem, jakimś zlepkiem dziwacznej mozajki, zabroniła wstępu dla przyrodoznawców. Pierwej utrudniła przyjazd uczonych do Krakowa, a potem zakazała zjazdu w granicach caratu! I czy to ma być liberalizm! Czy obradując nad nauką w mowie ojczystej i rozjaśniając wzajemnie ciemnotę, zalegającą nasze widnokręgi — popełnilibyśmy lub popełnimy zbrodnię, obrazę majestatu carskiego? Niech raczą odpowiedzieć organa prasy moskiewskiej. Niechaj się wytłumaczą *Gołosy*, *Wiedomosti* różne i tp. wyrzutki rozumu ludzkiego? Przez was zapytuję całej Moskwy, głosem znieważonego tem rozporządzeniem dziczy północnej.

Ale list się przedłużył. O obiedzie składkowym pożegnalnym i o niedzielnem zwidzeniu ogrodu botanicznego i przemówieniu pana Czerkawskiego do następnego listu.

*) Co to za zbiory Van Malena i do czego może dójść pojedyńczy człowiek na prawdziwie korzystnej dla narodu drodze, kiedyś ku pożytkowi naszych panów rodowych i bogatych za waszem pozwoleniem napiszę. (p. a.)

---

5. Posiedzenie sejmowe

z dnia 21. września.

Posłów obecnych 120. Na pierwszem miejscu świeżo wniesionych petycyj stoi prośba p. Antoniego Schnajdra, jak już wspomnieliśmy, o wsparcie wydawnictwa „Encyklopedji dla krajoznawstwa Galicji." Wydawnictwo to u nas jedyne, a ze wszech miar pożądane, pożyteczne i ważne, powinno znaleźć szczególne uwzględnienie tak w komisji, jakoteż w sejmie. — Następnie prosi Wydział powiatowy krakowski o przyzwolenie pobierania myta kopytkowego na drodze wrocławskiej. Tenże Wydział przedstawia potrzebę corocznego szczepienia ospy bezpłatnie. — Komitet parafialny kościoła N. P. Marji w Krakowie donosi o postępie roboty przy restauracji wielkiego ołtarza, i prosi o dalszy zasiłek. — Właściciele większych posiadłości i inni mieszkańcy powiatów Bełz, Sokal i Uhnów przedstawiają potrzebę budowy drogi z Mostów na Bełz do Sokala i z Sokala na Bełz do Jarosławia. — Włościanie pogorzelcy z Zawiszni, pow. Sokal, proszą o zapomogę. Na wniosek Polanowskiego, ażeby z pozostałych na zapomogi 3.400 złr. udzielić 500 złr., petycję tę odesłano do Wydziału krajowego. — Wydział powiatowy Cieszanów o zmianę prowizorycznego regulaminu stosunków służbowych z r. 1857 w stałą uchwałę. Wyrobek o 14dniowy urlop. Udzielono.

Zgłoszony wniosek dr. Hönigsmanna brzmi dosłownie: „Sejm uchwali jako dodatek do §. 8. statutu krajowego, z zastrzeżeniem postanowienia ustępu drugiego §. 10. statutu kraj.: „„Sejm, o ile czynności jego nie będą wyczerpane, rokrocznie przynajmniej trzy miesiące obradować będzie.""

Następny wniosek Oktawa Pietruskiego opiewa:

Komisja edukacyjna rozważy i przedłoży sejmowi środki, wiodące do tego, ażeby w jak najkrótszym czasie:

1) Na wszechnicach lwowskiej i krakowskiej systemizowane były stałe katedry profesorów zwyczajnych dla wszystkich przedmiotów, które w moc ustawy sejmowej na d. 12. września 1868 uchwalone, w języku polskim mają być wykładane;

2) profesorom nadzwyczajnym, wykładającym na Wydziale prawniczym lwowskim, przyznane były prawa i emolumenta profesorów zwyczajnych.

Oktaw Pietruski, Agopsowicz, Zygmunt Sawczyński, Czerkawski, Hubicki, Zbyszewski, Cywiński, Hönigsmann, Piotr Gross, Wężyk, Gniewosz, Smarzewski, Polanowski, Tadeusz Wiśniewski, Baworowski.

Oba te wnioski postawione będą na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Dosłowna osnowa interpelacji do komisarza rządowego jest następująca:

Interpelacja do Wgo. komisarza rządowego.

Podczas zeszłorocznej sesji uchwalił Wys. sejm na dniu 12. września 1868 ustawę, stanowiąc: iż w uniwersytecie lwowskim i krakowskim mają być wykłady polskie wszystkich przedmiotów, i ustawa ta ma wejść w życie z początkiem drugiego półrocza 1869.

Zważywszy, że już minęło to drugie półrocze 1869 r. — a od czasu uchwalenia ustawy minął nawet rok cały — zważywszy dalej, że jesteśmy w przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, zważywszy nakoniec, że jak najrychlejsze wprowadzenie w życie pomienionej ustawy dziś już stało się niezbędną i nieuchronną koniecznością wobec zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach średnich, i jako urzędowego w administracji i sądownictwie, a pomimo tego ustawa powyżej powołana, chociaż według sprawozdania Wydziału krajowego przesłana przezeń do ministerjum w celu przedłożenia jej do najwyższej sankcji, dotąd takowej nie uzyskała, podpisani zapytują Wgo. komisarza rządowego:

1. Czy ministerjum przedłożyło rzeczoną ustawę do Najwyższego zatwierdzenia?

2. Czy i jakie kroki poczyniło ministerjum w celu załatwienia tej sprawy i w jakim ona obecnie znajduje się położeniu?

3. Jakie mogą być powody zwłoki ze strony rządu w ostatecznem załatwieniu tej sprawy, której przyspieszenie jest tak pożądanem dla kraju?

Lwów dnia 21. września 1669.

Alojzy Bocheński, Leon Chrzanowski, H. Wodzicki, dr. Mayer; Czajkowski, Stanisław Polanowski, Leonard Wężyk, Agopsowicz, F. Barewicz, Zbyszewski, Leszek Dunin Borkowski, E. Czerkawski, Cywiński, Hönigsmann, Hansner, P. Gross, Skrzyński, Cieński, Torosiewicz, Jabłonowski, Baworowski, Tyszkowski, Samelson.

Poczem rozpoczęła Izba czynność swoją głosowaniem na 7 niedostających członków do komisji propinacyjnej.

Po głosowaniu zaproponował marszałek zmianę porządku, zamierzając przystąpić do wyborów dalszych komisyj, lecz przeciw temu zabrał głos C h r z a n o w s k i, przypominając, iż marszałek na ostatniem posiedzeniu odłożenie wyborów tem uzasadniał, że umotywowania wniosków mogą wywrzeć wpływ na skład komisji, dlatego on przy tem obstaje, ażeby porządku nie zmieniać. Większość popiera.

Z niezmienionego tedy porządku dziennego, następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o zaprowadzeniu języka polskiego, jako wykładowego w wyższych zakładach technicznych we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca Oktaw Pietruski. Wniosek przydzielono komisji edukacyjnej.

Dalszy wniosek o wykupnie prawa propinacyjnego i o zabezpieczeniu propinacyjnego prawa wyszynku, które odczytał Haller, odesłano do komisji propinacyjnej.

Przy przydzieleniu do komisji wniosku o szkole weterynarji, okazała się różnica zdań.

S m o l k a proponował, by go odesłać do komisji administracyjnej. Sprawozdawca zaś żądał do edukacyjnej. G r o s s popierał Smolkę z uwagi, iż tu przedewszystkiem chodzi o wykazanie istnienia funduszów potrzebnych; kwestja zaś planu szkolnego, może być później przedłożona sejmowi, K o c z y ń s k i przychylał się do Smolki, dodając poprawkę, ażeby komisja administracyjna zniosła się ze szkolną, gdy traktować będzie przedmiot o wykładach. B a d e n i ostatecznie życzył sobie, ażeby przedmiot ten ze względu przez p. Grossa podniesionego, przydzielić komisji budżetowej.

Po uwadze Smolki, iż tej rzeczy nie wypada przydzielać komisji edukacyjnej, gdyż tu nie o edukację koni chodzi, i że tak jak komisja administracyjna znosić się może ze szkolną, tak samo może to wykonać i z budżetową, poddano po porządku wnioski pod głosowanie.

Za wnioskiem Badeniego, powstał Badeni i Wodzicki Henryk, na których wzajemne powitanie siebie, Izba odpowiedziała wesołością, czego Sanguszko, jako trzeci powstający nie omieszkał skonstatować. Wniosek Smolki z poprawką Koczyńskiego przyjęto.

W nieobecności wnioskodawcy Zyblikiewicza, o czem już donieśliśmy, odczytuje z porządku dziennego sekretarz Tarnowski dotyczący wniosek, i w myśl wnioskodawcy proponuje, ażeby odesłany był do komisji konstytucyjnej. Odesłano.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Chrzanowskiego o ponowieniu uchwały sejmowej z 24. września 1868 w sprawie samorządu krajowego.

C h r z a n o w s k i. Z popieraniem mego wniosku nie będę się rozszerzał; rzecz jest albowiem jasna i prosta. We wrześniu r. z. wypowiedział sejm swoje zdanie o konstytucji grudniowej, iż ona nie odpowiada życzeniom i rzeczywistym potrzebom kraju naszego i żądał odpowiednego samorządu narodowego. Uchwała powzięta ogromną większością i przez cały kraj poparta, jest dotąd nie załatwiona, ale też nieodrzucona. Spadła jedynie z powodu zamknięcia Rady państwa z porządku dziennego, i dlatego wnoszę o ponowienie tej uchwały. Konsekwentność i logiczność sejmu wymaga, ażeby uchwały swej nie zmieniał, nie wchodził w rozstrzyganie merytoryczne i krytyczny rozbiór, lecz jedynie podał formę, w jakiej to ponowienie ma nastąpić. Konsekwentność albowiem i logiczność, wytrwanie przy raz postawionym programie, jest ogromną siłą, jest daleko lepszem, niż stawianie coraz to nowszych programów, niż rzucanie się co chwila na nowe drogi. W konstytucji nie zaszła żadna zmiana, jeżeli zaś zaszły jakie okoliczności, to te mogą mieć wpływ nie na zmianę uchwały, lecz jedynie na zmianę formy i na poparcie tejże. To są główne motywa.

Nowym motywem jest przydzielenie co dopiero komisji konstytucyjnej wniosku Zyblikiewicza, co mogłoby naprowadzić na mniemanie, że sejm może nie będzie obstawał przy swojej uchwale. Gdy wszakże ani czas dozwala, ani względy polityczne nie doradzają, iżbyśmy nanowo wchodzili w rozstrzyganie merytoryczne zeszłorocznej uchwały, i gdy z góry przewidzieć można, że nienaruszone ponowienie tejże, będzie środkiem najlepszym do okazania, że sejm stoi i trwa przy swojej uchwale, proponuję, ażeby wniosek ten odesłać do komisji konstytucyjnej. Większość uchwala.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku Smolki o cofnięciu uchwały sejmowej z 2. marca 1867.

S m o l k a oświadcza, iż nie odczytuje go, albowiem jest on już dobrze znany; dlatego poprze go tylko kilkoma słowy, zwłaszcza, że tu idzie jedynie o odesłanie wniosku do komisji. Jeżeli przeszłego roku były powody do postawienia tego wniosku, to tembardziej dziś; gdyż wszystko, co przeszłego roku o losie rezolucji powiedzieć się dało, spełniło się co do joty, i wobec tego systemu rządowego i tej Rady państwa inaczej być nie może.

Proponuje więc, ażeby jego wniosek odesłać do komisji konstytucyjnej.

Przy głosowaniu okazuje się wątpliwość co do większości. Na wniosek Borkowskiego następuje imienne głosowanie. Przedtem wszakże Smolka robi uwagę, że widzi, iż sejm nie chce odesłać wniosku jego do komisji, sądząc, że tym sposobem go usunie. Zapowiada więc, iż przez to nic się nie u[illegible] albowiem on w takim razie postawi wniosek swój w swoim czasie, jako poprawkę.

Z a o d e s ł a n i e m do komisji głosowali: Borszcz, Baworowski, Bazylewicz, Boczkowski, Borkowski, Cieński, Chrzanowski, Czartoryski Jerzy, Dittrich, Dzerowicz, Dziewoński, Dziubaty, Gulak, Halik, Halka, Hoszard, Hubicki, Jakóbik, Jszczuk, Kabat, Kamiński, Kierniczny, Kočko, Koczyndyk, Koczyński, Kowalski, ks. Krasicki, Laskosz, Ławrynowicz, Łepkaluk, Makowicz, Manasterski Jan, Minkowicz, Naumowicz, Oskard, Ozarkiewicz, Papczuk, Pawlików, Pietruszewicz, Pilipów, Popiel, Puszkarz, Rękaś, Rutowski, Samelson, Sapieha A., Skrzyński, Smolka, Stuglik, Sycz, Szulak, Tyszkowski, Wajgiel, Zbyszewski, Żyńczak.

P r z e c i w o d e s ł a n i u do komisji t. j. za odrzuceniem wniosku Smolki zaraz w pierwszem czytaniu głosowali: Agopsowicz, Badeni, Barewicz, Bocheński, Cichorz, Cywiński, Czaczkowski, Czajkowski, Czerkawski, Dzwonkowski, Fihauser, Gniewosz, Gnoiński Michał, Golejowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hönigsmann, Horodyski, Jabłonowski, Kosiński, Kraiński, Krzeczunowicz, Kulik, Landesberger, Łoś, Mier, Nalepa, Niezabitowski, Paszkowski, Pietruski, Polanowski, Potocki Adam, Pukalski (biskup), Rogawski, Sanguszko, Sawczyński, Seidler, Stupczy, Smarzewski, Sulikowski, Szeleszczyński, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Torosiewicz, Trzecieski, Wężyk, Wierzchlejski, Wiśniowski Tadeusz, Wiśniowski Jan, Włochowicz, Wodzicki Henryk, Wolny, Zborowski.

Bądź nie byli obecni, bądź nie głosowali: Bataglia, Bodnar, Czartoryski Konstanty, biskup Gałecki, Guszalewicz, Koroluk, Kowbasiuk, Kozłowski, ks. Krzyżanowski, Ławrowski, Majer, ks. kanonik Malinowski, biskup Manasterski, Morgenstern, Pfeiffer, Podlewski, Waler, biskup Polański, dyrektor ks. Polański, Potocki Alfred, Rulf, Saprucha, Stempek, ks. arcybiskup ormiański Szymonowicz, Tomuś, Wodzicki Ludwik, Wyrobek, Zyblikiewicz.

Wniosek przeto upadł 54. głosami przeciw 57.

Następują dalej wybory.

Na 7. członków do komisji propinacyjnej, uzyskali absolutną większość: Kamiński, Badeni, Haller, Stuglik. Ze ściślejszego wyboru wyszli pp.: Hubicki, Krzeczunowicz, hr. Wodzicki Ludwik.

Do komisji konstytucyjnej przy pierwszem głosowaniu wybrani zostali: Grocholski, Ławrowski, Wodzicki Henryk, Tarnowski Stan., Zyblikiewicz. Przy powtórnem głosowaniu: Czartoryski, Krzeczunowicz. Wybór ściślejszy dwóch członków nastąpi jutro.

Do komisji narodowościowej, a według nomenklatury p. Hönigsmana międzyszczepowej, wybrani zostali: Ławrowski, Kowalski, Pawlików Czartoryski, Naumowicz, Czerkawski. Rezultat uzupełniającego wyboru ogłoszony będzie jutro.

Komisje administracyjne i propinacyjna ukonstytuowały się, i rozpoczęły popołudniu swoje czynności.

W pierwszej obrano przewodniczącym hr. Wodzickiego Henryka, zastępcą hr. Badeniego, sekretarzem Wajgla.

W drugiej przewodniczącym Krzeczunowicza, zastępcą ks. Sanguszkę, sekretarzem Koczyndyka.

Posiedzenie zamknięto o ½3. z południa. Następne jutro o 11.

Porządek dzienny: pierwsze czytanie

1) Sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1868;

2) wniosku Wydziału względem pokrywania kosztów z powodu zarazy na bydło, księgosuszem zwanej;

3) wniosku Wydziału względem przyzwolenia do uznania austrjacko-węgierskiego szpitalu narodowego w Stambule jako zakładu publicznego;

4) wniosku Wydziału do ustawy względem zaniechania drogi krajowej Siwko-Halickiej;

5) wniosku Wydziału o uznanie pewnych dróg jako krajowych.

6) wniosku Wydziału o zmianie istniejącego etatu osób i płacy służby przy drogach krajowych;

7) wniosku posła Wolnego w sprawie podatku spadkowego;

8) wybór komisji podatkowej.

VI. **Ustawa** z dnia dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, zawierająca zmiany §§. 66., 80., 81. i 100 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 i §§. 19., 48., 49., 50. i 51. ustawy o reprezentacji powiatowej z tegoż dnia.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 66, 80, 81 i 100 ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866, tudzież §§. 19, 48, 49, 50 i 51 ustawy o reprezentacji powiatowej z tegoż dnia znoszą się; w ich miejsce obowiązywać mają postanowienia następujących artykułów: II., III., IV., V., VI., VII., VIII., IX. i X.

Art. II. Zakładowy majątek i dobro gminy i jej zakładów mają być utrzymywane w całości i dobrym stanie.

Do podziału tegoż majątku lub dobra między członków gminy, potrzebne jest przyzwolenie Wydziału krajowego.

Art. III. Do nałożenia dodatków, przenoszących 10% podatków bezpośrednich, lub 20% podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie rady powiatowej.

Przyzwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia dodatków przenoszących 5% podatków bezpośrednich, jeżeli tego żąda jeden z członków, należących do Rady gminnej podług §. 16. (radny bez wyboru). Żądanie to musi jednak być wniesione do Rady gminnej na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalony został, lub też do naczelnika gminy najpóźniej w 8 dni po tem posiedzeniu.

Dodatki przenoszące 25% podatków bezpośrednich lub 50% podatku konsumcyjnego, mogą być nakładane tylko na mocy przyzwolenia Wydziału krajowego.

Art. IV. Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategorji dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, jako też do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzeba przyzwolenia Wydziału krajowego.

Art. V. Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia sejmu lub Wydziału krajowego, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz z swojem zdaniem przedłoży Wydziałowi krajowemu.

Art. VI. Członek reprezentacji powiatowej traci posadę, jeżeli zajdzie, lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono Rady stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek reprezentacji powiatowej popadnie w śledztwo z powodu jednego z czynów karygodnych, w §§. 3. i 11. ordyn. wyb. dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowe, lub ugodne.

W wypadkach, w tym paragrafie wymienionych, orzeka Wydział krajowy za porozumieniem się z polityczną władzą krajową.

Art. VII. Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby reprezentacje powiatowe wypełniały obowiązki, z mocy ustawy na nich ciążące, niemniej ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacji powiatowej, i przez delegowanie komisji zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru, upoważniony jest Wydział krajowy, w razie potrzeby, użyć stosownych środków zaradczych.

Art. VIII. Rekursa przeciw uchwałom reprezentacji powiatowej (Rady powiatowej i wydziału powiatowego) rozstrzyga Wydział krajowy.

Rekurs ma być wniesiony w ciągu 14-dniowego prekluzyjnego terminu od dnia ogłoszenia, lub doręczenia uchwały do wydziału powiatowego, który go przedłoży Wydziałowi krajowemu.

Art. IX. Jeżeli reprezentacja powiatowa poweźmie uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie, powinna jednak w ciągu 8 dni zawiadomić o tem wydział powiatowy i przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną lub nie, politycznej władzy krajowej, która przed rozstrzygnięciem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym i jak najśpieszniej wydać swe orzeczenie.

Przeciw orzeczeniu politycznej władzy krajowej, służy rekurs do właściwego ministerstwa.

Jeżeli wstrzymanie wykonania nie nastąpiło w ciągu dwóch tygodni od czasu powziętej wiadomości o wykonać się mającej uchwale, natenczas powstrzymanie i zakaz wykonania uchwały, nastąpić może tylko za zgodnem oświadczeniem się Wydziału krajowego.

Art. X. Jeżeli Rada powiatowa zaniedbuje lub odmawia dopełnienia obowiązków, przypadających na powiat na mocy specjalnych ustaw, polityczna władza krajowa ma zaradzić temu w sposób odpowiedny na koszt i stratę powiatu.

To samo prawo służy także Wydziałowi krajowemu.

Art. XI. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi stanu.

VII. **Ustawa** z d.... dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zawierająca dodatek do ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I. Gdyby wydział powiatowy uważał, że rozporządzenie, wydane na podstawie ustawy gminnej lub powiatowej nie da się wykonać środkami egzekucji, jakiemi władze gminne rozporządzają, w takim razie ma prawo zawezwać polityczną władzę powiatową o wykonanie rozporządzenia.

Polityczna władza powiatowa winna na takie wezwanie bezwłocznie, najdalej do dni 8, zarządzić egzekucję, jeżeli rozporządzenie nie sprzeciwia się ustawie gminnej, a względnie powiatowej, i nie przekracza ustawą oznaczonego zakresu działania władzy zarządzającej. W przeciwnym razie wolno politycznej władzy powiatowej, jeżeli zastrzeżone dla niej w §. 105. prawo zakazu wykonania nie upadło, wstrzymać się z wykonaniem aż do orzeczenia politycznej władzy krajowej, o które ma się odnieść w ciągu trzech dni.

Polityczna władza krajowa wyda swe orzeczenie w jak najkrótszym czasie za porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

W razach niebezpieczeństwa ze zwłoką oczywiście połączonego, władze gminne mogą, pod własną odpowiedzialnością, udawać się bezpośrednio o asystencję do c. k. żandarmerji i rządowej straży policyjnej.

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi stanu.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 23. września b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe, mianowicie: 1. Dekret Rady szkolnej krajowej w sprawie tutejszych szkół ludowych (ciąg dalszy). Sprawozdawca radny ks Formaniosz. 2. Podanie dyrekcji gimnazjum Franciszka Józefa o urządzenie gimnastyki dla uczniów tejże szkoły i o wyznaczenie subwencji na środki naukowe. Sprawozdawca radny p. Ignacy Lewakowski. 3. Podania: p. Wojciecha Łukawskiego (szynkarza) i Kazimierza Bieleckiego (stolarza) o nadanie prawa miejskiego, p. Adama Asneka (doktora filozofii) o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. Spraw. radny p. Patraszewski. 4. Przyzwolenie wynagrodzenia dla strażników urzędu cymentniczego. Sprawozdaw. radny p. dr. Gębarzewski. 5. Sprawa spadku po ś. p. Agnieszce Sadowskiej. Spraw. radny p. dr. Starzewski.

— **Doszło do naszej wiadomości**, iż obywatele kraju odsyłają powróconych z Sybiru, jakoteż tak zwanych emigrantów, proszących ich o pracę, do „komitetu bratniej pomocy Sybiraków". Rzecz ta jest zupełnie słuszną, czujemy się jednakże w obowiązku przypomnieć szanownej publiczności, że pomimo kilkakrotnych odezw, wzywających o nastręczenie zajęć, nikt dotąd z ofiarowanego pośrednictwa naszego korzystać nie chciał, i żadnych dotąd na ręce komitetu w tym rodzaju nie przysłano ofert.

Wszelkie korespondencje od stron interesowanych należy adresować na ręce szanownych redakcyj *Gazety Narodowej* i *Dziennika Lwowskiego*, z wyraźnem wymienieniem: „dla komitetu bratniej pomocy Sybiraków."

Lwów dnia 18. września 1869.

Z komitetu bratniej pomocy Sybiraków.

— **Wypadki miejscowe.** Dnia 17. b. m. o godzinie 10. przedpołudniem znaleziono na podwórzu domu pod l. 452¼ dziecię płci męzkiej około 2 miesiące liczące, niewiadomego pochodzenia.

— W niedzielę wieczorem opadło dwóch drabów pewnego jegomości, powracającego z przechadzki po pod takzwany *blokhaus* na Stryjskiem i zabrało pugilares z 11tu guldenami i srebrny zegarek. Nie udało się policji dotychczas uwięzić sprawców.

— **Sprzeniewierzenie.** Ekspedytor pocztowy w Horodence, Mieczysław Terlecki, po sprzeniewierzeniu bardzo znacznej sumy, znikł bez śladu, kiedy właśnie jechała do Horodenki komisja pocztowa.

— **We wsi Glied**, pod Radowcami na Bukowinie, wysłano 16to letnią Marję Hasz Gureskul do pobliskich Radowiec po lekarstwo, po niejakim czasie znaleziono ją w okropny sposób uduszoną w kukurudzie, odartą z odzieży. Na zamordowanej były także oznaki długich zapasów z mordercą.

— **Wypadki zamiejscowe.** W Pełkiniach w pow. jarosławskim d. 14. b. m. powiesiła się Katarzyna Kusówna, dziewka w przystąpieniu melancholii.

W Oknie, w pow. skałackim dnia 15. b. m. pies gończy znalazł w lesie mocno nadpsute zwłoki dziecka niewiadomego pochodzenia.

W Kamienicy dolnej w pow. pilźnieńskim dnia 31. z. m. włościanin Józef Durak będąc pijanym przechodził przez rzekę Wisłokę i utonął. W Osiece, w pow. ropczyckim d. 10. b. m. włościanin Michał Nędza zasypany i zabity został przy kopaniu szutru w skutek oberwania się górnej warstwy ziemi.

— **Na żmudzkich wybrzeżach Bałtyku** wykopano w głębokości 2 stóp pod powierzchnią ziemi w diluwialnej warstwie glinkowej bryłę bursztynu, ważącą blisko pięć funtów. Powierzchnia jego jest wprawdzie mocno zwietrzałą, nadzwyczajna waga jednak dowodzi jędrnej rdzenności okazu.

Dla przyjaciół muzyki smutną będzie wiadomość, iż w ubiegłym tygodniu zmarł w Homburgu na tyfus L u d w i k G r a z i a n i, kompozytor Trawiaty, Giaura i t. d.

— **Oryginalną** jest w każdym razie taka reklama: Wśród inseratów pewnego wielkiego pisma amerykańskiego, zostawione jest wiele miejsca próżnego a tylko u spodu drobnym drukiem umieszczono napis: „To miejsce przeznaczone było dla inseratu firmy p. Brenau et Co.; ponieważ jednak interes jej jest nader ożywiony, takowa zrzeka się swego inseratu".

— **Zaproszenie.** Na dniu 20. października r. b. odbędzie się 2gie zwyczajne posiedzenie oddziału gospodarskiego buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego w Zaleszczykach o godzinie 11ej przed południem, na które mam zaszczyt zaprosić pp. członków oddziału.

Czarnokońce dnia 19. września 1869.

Erazm Wolański, przewodniczący.

— **Pewien patrjarcha szwajcarski** oprócz trzech córek, ma ośmiu synów z których 1. jest dragonem, 2gi przy inżynierji wojskowej, 3ci artylerzystą, 4ty wachmistrzem przy grenadjerach, 5ty saperem, 6ty bombardjerem przy artylerji, 7my wachmistrzem przy artylerji a 8my grenadjerem. Ciekawy ma być widok, kiedy rodzic tego małego korpusu wojskowego, trzymający się jeszcze dość dzielnie, robi przegląd swego zastępu.

— **Gimnazjum brzeżańskie**. W Brzeżanach umieszczone jest wyższe gimnazjum w lokalnościach ratuszowych na pierwszem piętrze. Donoszą nam ztamtąd, że już po rozpoczęciu tego roku szkolnego, zawaliły się w trzech klasach powały tak, że dotyczące lokalności musiano zamknąć, a porządek szkolny został przezto zachwiany. Pytanie teraz, na kim cięży wina, czy na nadzorze szkolnym, czy na skarbie państwa brzeżańskiego, który ma zadość czynić obowiązkom fundacyjnym?

(*K*). **Tarnów** d. 20. września. Kwestja lokalu gimnazjalnego jest dla Tarnowa żywotną. Rada miejska mało się nią zajmuje. Gimnazjum nasze jest pomieszczone jak najgorzej, lokalności niezdrowe, ciemne, smrodliwe, a przytem turkot wozów taki, że stojąc przy uczniu słyszeć go nie można. W seminarjum tutejszem byłoby dość miejsca na dwie klasy, ale cóż, kiedy ks. Pukalski stara się o to, aby jak najprzestronniej było tylko teologom. Tych wakacyj powiększono kaplicę seminarską o jedno piętro, pomimo, że liczba alumnów w tym roku i na przyszłość będzie znacznie mniejszą, gdyż uczniów gimnazjalnych z siódmej i ósmej klasy odtąd wcale nie przyjmują do seminarjum.

— **Toruń** dnia 17. września. Urzędnik moskiewski komory lubickiej dopuścił się gwałtu na pruskim listonoszu, który wysłany z listem umyślnym za granicę, nie zdołał powrócić przed zamknięciem rogatki. Proszącego o przepuszczenie i legitymującego się kartą i oznakami urzędowemi na czapce, pan kapitan raczył własnoręcznie potrząść, a następnie go osadził w areszcie. W dwie godziny później wypędzono go znów z aresztu, a gdy zapytał, z jakiego powodu go uwięziono, odpowiedziano mu grozbą łóz za niepotrzebną ciekawość. Sponiewierany listonosz do rana przeczekać musiał u znajomego, aż jasność dzienna pozwoliła Moskalom zdobyć się na trud otworzenia rogatki. (*Gaz. Tor.*)

Wiedeń dnia 20. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1792 sztuk, węgierskich 576 szt. reszta z niemieckich prowincyj — razem 2.683 sztuk wołów. Płacono za galicyjskie czyli besarabskie paszone dobre woły po 31—32.50, najlepsze stajenne 33—33.25, węgierskie stajenne dobre ciężkie woły 33—34 złr., liche paszone woły po 29 złr. i 28.50. Zostało niesprzedanych koło 120 sztuk wołów.

J. Krzysztofowicz, Café Stierböck, Leopoldstadt.

6. Posiedzenie sejmowe.

Po przeczytaniu protokołu, dr. Smolka robi zarzut, iż gdy w protokole stoi, że wniosek jego upadł 57 głosami przeciw 54, w stenograficznych zapiskach przeciwnie pokazuje się z imiennego spisu, iż za jego wnioskiem było 55 głosów. Prosi o sprostowanie. Dalej zapytuje, czy nie należałoby doliczyć do tych 55 głosów i c z t e r y głosy tych posłów, którzy podpisali jego wniosek, lecz przy głosowaniu nie byli obecni. Po dłuższej rozprawie, w której zabierają głos marszałek, Krzeczunowicz, L. Wodzicki, przyjęto protokół z zastrzeżeniem, aby sekretarze sprawdzili, gdzie myłka zaszła: w liczbie głosów, w stenogramach czy w protokole. Na zapytanie zaś Smolki odpowiada marszałek, że nigdy nie liczą się głosy nieobecnych posłów. W tym wypadku nawet posłowie, co popierali wniosek, wyszli z Izby, ażeby nie głosować za nim.

Między nowo wniesionemi petycjami jest kilka o zniżenie opłat na kolei galicyjskiej i o nadanie osobnego statutu gminnego.

Zgłoszony wniosek Wolnego celem wybrania komisji z 9, do zbadania stanu rzeczy z powodu, iż ustawa lasowa nie bywa szanowaną — przyjdzie na najbliższe posiedzenie.

Rezultat wyboru uzupełniającego do komisji narodowościowej. Głosujących 111. Krzeczunowicz otrzymał 87, Smarzewski 81, Potocki Adam 78.

Ze ściślejszego wyboru do komisji konstytucyjnej wyszli: Smarzewski (76), Kabat (73) na 118 głosujących. Marszałek wzywa do ukonstytuowania się.

Następują pierwsze czytania wniosków na porządku dziennym umieszczonych, które odesłano do odpowiednich komisyj. Poczem przystępuje Izba do wyboru komisji podatkowej z 7. — Komisja narodowościowa wybrała przewodniczącym Ławrowskiego, zastępcą Kraińskiego, sekretarzem Kowalskiego.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. z dnia 21. bm. ogłasza nominacje pp. Antoniego Dziamskiego i Józefa Eminowicza, pierwszego na prezesa, drugiego na wiceprezesa sądu krajowego lwowskiego.

Z Pragi donoszą, iż rząd zamyśla w kilku mniejszych miasteczkach Czech osadzić załogi wojskowe. Rząd rozwiązał reprezentację powiatową w Czeskim Brodzie.

Sejm węgierski zbierze się dnia 28. października b. r.

Pester Lloyd zbija stanowczo pogłoski o zmianie w ministerstwie węgierskiem.

Rząd rozwiązał wiedeńskie stowarzyszenie socjalno-demokratyczne w Neustadt, jako niebezpieczne.

Wczorajsza *N. fr. Presse* donosi, że hr. Beust zjedzie się z księciem Gorczakowem w Vichy pod Lozanną. Kanclerz austrjacki oczekiwany jest we czwartek w Berlinie; d. 20. b. m. był on w Genewie.

Książę Metternich na drugi dzień po audjencji u cesarza Napoleona miał wyjechać z Paryża.

W Paryżu krążyła dnia 21. b. m. wieść, że Izby badeńskie chcą zażądać przystąpienia Badenu do Związku Północno-niemieckiego, lecz w tamtejszych kołach urzędowych sądzą, iż związek nie przystanie na tę propozycję.

Republikanie hiszpańscy święcić będą dnia 29. bm. rocznicę ostatniej rewolucji.

Do Konstantynopola nadszedł dnia 20. b. m. telegram z Kairu donoszący, że wicekról przybędzie do stolicy sułtańskiej za poręczeniem przez mocarstwa europejskie osobistego jego bezpieczeństwa.

Według innego telegramu z Konstantynopola doniósł wicekról posłowi francuzkiemu, iż nie może przystać na ultimatum Wysokiej Porty. Prawa Egiptu byłyby niem naruszone.

Wojna między Paragwajem a Brazylią ma się już ku końcowi. Według najnowszych wiadomości, Lopez, wódz paragwajski został dwukrotnie pobity i stracił 3.000 ludzi.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 21. września. Pater Hyacenth (najsławniejszy kaznodzieja francuzki) ogłosił pismo do jenerała zakonu karmelitów (do którego należy). W tem piśmie oświadcza, że wobec zabiegów i intryg wszechwładnego obecnie stronnictwa w Rzymie, ustępuje z swej posady kaznodziei przy kościele *Notre-Dame* w Paryżu. Posada ta stała się bowiem dla niego więzieniem duchowem. Hyacenth protestuje przeciw rzymskim, wcale niechrześciańskim doktrynom, których wyskoki zdążają do oderwania kościoła od nowoczesnego społeczeństwa; protestuje przeciw przekręcaniu ewanielii i apeluje do soboru, ażeby przeciwko temu szukał środków zaradczych. Jeżeliby swoboda soboru miała być skrępowaną, jak to się już dzieje przy pracach przygotowawczych, to on żądać będzie innego soboru, przedstawiającego w samej rzeczywistości powszechność całego kościoła. (Kościół składa się nietylko z biskupów lecz i z całego duchowieństwa i z wszystkich wiernych; p. r.)

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 21. września

	A. W. zł.	ct.
Renta w papierze	58	90
Renta w srebrze	67	90
Losy z roku 1860	93	50
Akcje Banku nar.	715	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	265	75
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	60
Dukat cesarskie sztuka	5	85
Srebro za 100 złr. w. a.	120	25

Wiedeń 20. września 1869.

	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	58	80	59	10
„ „ srebrem „	67	90	68	10
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	50	93	00
„ „ „ węgierskie	78	50	79	00
„ „ „ chor. i slaw.	82	00	00	00
„ „ „ galicyjskie	72	25	73	00
„ „ „ bukowińskie	73	00	74	00
„ „ „ siedmiogrod.	75	50	77	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	234	50	235	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	00	00	00	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	99	50	100	50
„ „ „ 1864 po 100 „	112	25	112	75
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	159	50	160	00
„ ks. Salm	00	00	00	00
„ hr. Palfy	00	00	00	00
„ ks. Klary	00	00	00	00
„ hr. St. Genois	00	00	00	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	00	00
„ hr. Waldstein	00	00	00	00
„ Rudolfa	15	50	16	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	93	00	98	25
Banku narodowego w walucie austr. do los.	93	00	93	25
Galic. Zakł. kred. 4%	00	00	00	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	00	00	00	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	50	105	50
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr.	718	00	720	00
„ anglo-austr.	298	00	299	00
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	263	00	263	50
Kolei półn. Ferdynanda	2125	00	2135	00
„ Karola Ludwika	248	00	250	00
„ Czerniowieckiej	194	00	196	00
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 l. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	87	50	88	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	80½	9	81½
Augsb. 100 złr. nr.	101	75	101	90
Frankf. n. M. 100	101	00	102	00
Hamb. 100 mark.	90	25	90	45
London 10 fnt. st.	122	60	122	75
Paryż 100 frank.	48	70	48	75
Paryż 20. września.				
Renta 3%	70	57	00	00

Kursa z dnia 21. września 1869.

godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 96½. Akcje banku anglo-austr. 304.50. Anglo węg. 99.—. Akcje Karola Ludwika 249.—. Kolej siedmiogrodzka 163.50. Kolej południowa 246.50. Kolej alföldzka 162.50. Kolej państwowa 375.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 193.50. Kolej węg. półn.-wsch. 154.—. Kolej północna 212.—. Kolej Rudolfa 160.50. Kolej węg. wschodnia 85.—. Galicyjskie obligacje indemnisacyjne 72.—. Losy 1864 r. 112.50. Kolei Nadcisańska —.—. Usposobienie —.

Kursa z dnia 21. września 1869.

godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.—. Akcje kredytowe 268.50. Akcje banku anglo-austrjackiego 311.—. Bank obrotowy 119.—. Akcje Karola Ludwika 249.—. Kolej południowa 247.—. Franko-austr. 109.50. Akcje banku bud. 63.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje kolei Nadcisańskiej —.—. Kolej Elżbiety 181.50. Losy 1860 r. 93.50. Napoleondor 9.81. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% —.—. Lombardy —. Amerykańskie obligi —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76½. Akcje kredytowe 110½. Lombardy 137. Galicyjska kolej 105. Rumuńska 71½. Kolej państwowa 209. Na Wiedeń 82½. Usposobienie mdłe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **nadzwyczajny dodatek** Sprawozdań Wydziału krajowego.

L. 3534.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Tarnopola prawa wyrobu, wprowadzenia i wyszynków wszelkich napojów jako to: piwa, wódki, rozolisów, araku, mi du, wiśniaku, maliniaku i dereniaku, na czas od 1. stycznia 1870 po koniec miesiąca grudnia 1872 r. odbędzie się w urzędzie gminnym Tarnopolskim na dniu 30. września 1869 a wrazie nie uzyskania pomyślnej ceny, dnia 14. października 1869 każdą razą o 10. godzinie przedpołudniem publiczna rozprawa licytacyjna.

Cena fiskalna ustanawia się na 50.678 zlr. od której 10% jako wadium chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotowiźnie złoży, które następnie w celu utworzenia kaucji, wynoszącej 2 miesięczną tenutę dzierżawną, od sumy zalicytowanej, a to 8.400 zlr. w gotówce, resztę zaś w papierach na kaucję przydatnych uzupełnić należy. 2925 1—3

Bliższe warunki licytacji można w godzinach urzędowych w tutejszo-urzędowej registraturze przeglądnąć.

Z urzędu gminnego miejskiego.
Tarnopol d. 14. września 1869.

Rektorat Seminarjum obrząd. łać. chce zawrzeć ugodę względem dostarczenia wiktu dla osób tego zakładu na czas od 1. października r. b. do końca września 1870. Przedsiębiorcy, chcący się podjąć tego obowiązku mają się dnia 22. września o godzinie 10. przedpołudniem osobiście zgłosić w rzeczonym zakładzie, gdzie im odczytane będą warunki tego przedsiębiorstwa. 2913 2—2

Na dniu 30. września r. b. odbędzie się w Zaleszczykach **Licytacja Stadniny** czystej i pół krwi Angielskiej

Wnego Erazma Wolańskiego

na której następujące konie najwięcej ofiarującemu za gotowe pieniądze sprzedane będą:

Czystej krwi angielskiej.

1. **Kosynier** ogier kasztanowaty urodzony 1864 po Comforterze od Goose.
2. **Kandydat** og. kaszt. urod. 1866 po Comforterze od Muchy.
3. **Dualist** og. kaszt. urod. 1867 po Comforterze od Muchy zapisany do Produce Stakes 1870 r. 700 duk. w Lwowie.
4. **I. Comforter** og. gniady urod. 1868 po Comforterze od Dark Lady.

Klacze czystej krwi angielskiej.

1. **Gosling** klacz gniada urod 1847 po Touchstone z Otto (w Anglii), źrebna po Comforterze.
2. **Goose** kl. kaszt. ur 1857 po Bellwstown od Gosling, źrebna po Comforterze.
3. **Nutwich** kl. kara urod. 1858 po Bellstown od Dark Lady, źrebna po Comforterze.
4. **Mucha** kl. gniada urod. 1857 po The Reiver od Gruby, źrebna po Comforterze.
5. **Aneksja** kl. gniada ur. 1869 po The Reiver od Gosling, źrebna po Comforterze.
6. **Vanessa** kl. gniada urod. 1864 po Fandango od Juliet, źrebna po Comforterze.
7. **Wanda** kl. kaszt. ur. 1865 po Comforterze od Muchy, źrebna po Von Stroom.
8. **Miss Comforter** kl. gniada urod. 1867 po Comforterze od Gosling, zapisana do Produce Stakes 700 duk. w 1870 r. we Lwowie.
9. **Lady Comforter** kl. gniada urod. 1867 po Comforterze od Aneksji, zapisana do Produce Stakes 700 duk. w 1870 r. we Lwowie.
10. **Von Stroomka** kl. gniada urod. w 1868 po Von Stroom od Muchy.

Półkrwi klacze.

11. **Łyska** kl. gniada ur. 1858 po The Reiver od Izetki, źrebna po Comforterze.
12. **Lolla** kl. kaszt. urod. 1857 po Sovereign od Lolli, źrebna po Comforterze.
13. **Łyska** kl. gniada urod. 1866. po Comforterze od Łyski.

Zaleszczyki są oddalone o 3 godzin jazdy od stacji kolei Lwowsko-Czerno wieckiej, Łużany. Dla dogodności kupujących, powozy na stacji w Łużnach oczekiwać będą. Wyjeżdżający ze Lwowa wieczornym pociągiem przyjeżdża się do Łużan o godz. 6tej rano — i tegoż samego dnia w Zaleszczykach, — i tegoż samego dnia wieczornym pociągiem powrócić do Lwowa. 2715 10—12

Zapisane konie do biegu 1870 r. będą sprzedane z zapisaniem.

Czarnokońce 15. sierpnia 1869.

Ogłoszenie!

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze iłowskim w dziale „Tokarów" 1000 sągów 8' bukowych łupanych, a w dziale nad "Boryniczami" 500 sągów 8' bukowych łupanych.

Oferty pisemne, należycie opieczętowane, z osobnem dołączeniem 20% w gotówce od ofiarowanej kwoty jako wadium, mają być wniesione do Administracji centralnej Zakładu hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 25. września 1869, i powinne zawierać w sobie oświadczenie, iż kupujący obowiązuje się zapłacić połowę należytości w 8 dni po przyjęciu oferty, drugą połowę zaś na dniu 1. listopada 1869. Termin do wywozu zakupionych sągów z lasu, wyznacza się po dzień 1. sierpnia 18 0 r. 2885 3-3

Lwów, dnia 13. września 1869.

Podziękowanie.

Wielmożnemu księdzu katechecie **Zielińskiemu Adrzejowi**, jako też Wielebnym konwentowi OO. **Franciszkanów i Bernardynów**, którzy bezinteresownie zwłokom ziemskim mej żony, Zofii, d. 19. bm. na cmentarz Łyczakowski towarzyszyli, jak niemniej wszystkim **Łaskawym Panom i Panom** za oddanie tej ostatniej usługi składam w mojem i biednych sierót imieniu głębokie podziękowanie. 2932 1—1

Lwów dnia 21. września 1869.

Antoni Orłowski.

C. k. uprz. Bank dla obrotu ogólnego

podaje do publicznej wiadomości, że

ODSETKI ASYGNAT KASOWYCH

3½	procentowe od 1go września 1869	po 4%	
4	„ „ „ „	„ 4½%	
4½	„ „ „ „	„ 5%	oblicza.

Obecnie będą 4½ procentowe asygnaty kasowe za 8miodniowem
5 „ „ „ „ 20todniowem
wypowiedzeniem wydawane. 2911 2—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.

Nadzwyczajny dodatek do Nr. 246. „Gazety Narodowej.“

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycją uznania pewnych dróg jako krajowych.

Wysoki sejmie!

W ciągu ubiegłego od ostatniej sesji sejmowej roku, Wydział krajowy odebrał liczne od wydziałów powiatowych podania, domagające się budowy nowych, lub uznania za krajowe dróg już istniejących. Podania te spowodowane prawdopodobnie zostały tą okolicznością, iż Wysoki sejm w roku przeszłym włożył na Wydział krajowy obowiązek wypracowania projektu ogólnej sieci dróg, w przyszłości w naszym kraju zbudować się mających, wydziały zatem powiatowe chciały podaniami swemi zwrócić uwagę Wydziału krajowego na drogi dla miejscowych potrzeb najodpowiedniejsze.

I rzeczywiście pod tym względem podania te za bardzo użyteczny materjał uważane być mogą. W roku jednak bieżącym Wydział krajowy nie mógł dopełnić ani włożonego nań obowiązku wypracowania projektu ogólnej sieci dróg, ani też może przedstawić Wysokiemu sejmowi do uwzględnienia podania rzeczonych wydziałów, a to z powodów następujących:

Najważniejszym środkiem komunikacyjnym, dla każdego kraju są koleje żelazne, budowa ich zmienia istniejące poprzednio warunki ruchu, otwiera dla przemysłu i handlu nowe kierunki i nowe wywołuje potrzeby. Z tych przeto powodów drogi kołowe uważane być winny jako środki komunikacyjne pomocnicze dla kolei żelaznych, ułatwiające przystęp do nich z okolic odleglejszych, lub wreszcie zastępujące ich brak w okolicach kolei pozbawionych. Chcąc zatem nakreślić najwłaściwszy kierunek dla budować się mających dróg kołowych, potrzeba naprzód znać dokładnie kierunek całej sieci kolei żelaznych istniejących, lub w bliskiej przyszłości wykonać się mających. Wiadomo powszechnie, iż w obecnej chwili, przy obudzonym nieco w naszym kraju ruchu przemysłowym, powstała znaczna liczba projektów kolei żelaznych, w różnych kierunkach kraj przerzynać mających. Projekta jednak te, wychodzące pojedyńczo z prywatnej inicjatywy, nie stanowią obejmującej potrzeby całego kraju całości, i z małym wyjątkiem nie otrzymały dotąd sankcji prawem wymaganej; nie wiadomo zatem, które z nich wykonane w przyszłości, a które zaniechane zostaną. W podobnej chwili przechodowej ułożenie odpowiedniego potrzebom projektu sieci dróg krajowych jest rzeczą niemożebną: kierunki bowiem, któreby dzisiaj najodpowiedniejszemi zdawać się mogły, w bliskiej przyszłości okazałyby się niewątpliwie bezużytecznemi. Z tego to powodu Wydział krajowy włożonego na siebie obowiązku wypracowania projektu ogólnej sieci dróg krajowych dotąd wypełnić nie był w stanie, odkładając tę czynność aż do chwili, w której stanowcze decyzje co do budować się mających w naszym kraju najgłówniejszych kolei usuną wszelkie w tym względzie wątpliwości. Dodać tu jesteśmy obowiązani, iż opóźnienie to nie wpłynie szkodliwie na polepszenie środków komunikacyjnych krajowych; w roku bowiem bieżącym wszelkie rozporządzalne na ten cel fundusze użytemi być muszą albo na polepszenie dróg już istniejących, a bardzo zaniedbanych, albo na budowę części niewykończonych na drogach dawniej zbudowanych, na których roboty albo już rozpoczęte zostały, albo w roku przyszłym przeprowadzone być winny; przerwy bowiem podobne nie dosyć iż utrudzają komunikacje, ale nadto czynią bezużytecznemi i bezprocentowemi części już zbudowane. W roku zatem przyszłem przedewszystkiem następujące roboty podjętemi być winny:

1. Dalsza budowa i wykończenie drogi krakowsko-lubelskiej od Mogiły do Cła, na której roboty już w tym roku rozpoczęte zostały.

2. Dalsza budowa drogi dembicko-tarnowskiej, której części od Dembicy do Mielca i od Nagnajowa do Tarnobrzega w tym roku wykończone będą.

3. Wykończenie dwu milowej przerwy na drodze stanisławowsko sandeckiej od Tymowy do Kątów, na której w tym roku roboty rozpoczęto.

4. Roboty przygotowawcze do dalszej budowy drogi tarnowsko niedzickiej. Droga ta, od dawna w znacznej części zbudowana, nie została wykończoną i przerywa się we wsi Posadowie, zkąd do Tarnowa nie ma już zbudowanej drogi, przez co kilkunastomilowa przestrzeń drogi krajowej od Posadowa do Niedzicy nie oddaje dla handlu tych posług, jakie oddawaćby mogła gdyby była wykończoną.

Niezbudowana dotąd część tej drogi uznaną już jest za drogę krajową, lecz zachodzi teraz wątpliwość, czy kierunek, dawniej jeszcze przez władze rządowe wytknięty, a wymagający zbudowania sześciu mil drogi przez miejscowości trudne i niekorzystne, jest najodpowiedniejszym, lub czy nie dałby się korzystnie innym zastąpić. Rozstrzygnięcie tej kwestji wymaga dokładnych technicznych studjów, których wyniki Wysokiemu sejmowi na przyszłorocznej sesji przedłożone będą.

5. Wykończenie części drogi żółkiewsko-mostowskiej do Bojaciu do Wielkich Mostów, w roku bieżącym rozpoczętej.

6. Dalsza budowa i wykończenie drogi z Śniatyna do Horodenki, która już od lat kilku pod kierunkiem władz rządowych została rozpoczętą.

7. Budowa istniejącej dwumilowej przerwy na drodze brzeżańsko-mielnickiej, pomiędzy Borszczowem a Krzywczem.

8. Dalsza budowa i wykończenie drogi Iwańsko-mozorowskiej, na której w roku bieżącym część robót zostanie wykonaną.

9. Budowa wreszcie drogi halicko-manasterzyskiej, która w roku zeszłym przez Wysoki sejm została zawotowaną, a roboty w roku bieżącym jedynie dla niepewności co do kierunku projektowanej kolei husiatyńsko-przemyskiej nie zostały rozpoczęte.

Prócz tego przedstawiamy Wysokiemu sejmowi do uznania za krajowe następujące drogi, które, jakkolwiek dotąd uznania tego nie otrzymały, są jednak właściwie dopełnieniem tylko już istniejących, lub budujących się dróg krajowych, stanowią z niemi jedną całość i jako takie za krajowe uważane być winny.

Dróg takich jest trzy:

1. Z Tarnobrzega do Nadbrzezia, komory granicznej, naprzeciw Sandomierza nad Wisłą położonej.

Droga ta jest koniecznem dopełnieniem budującej się drogi krajowej z Dembicy do Tarnobrzega. Pozostawienie tej części niezbudowaną zmniejsza o wiele pożytek całej drogi tarnobrzesko-dembickiej, czyni ją miejscową drogą komunikacyjną i odejmuje jej charakter drogi krajowej, który przez połączenie kolei lwowsko-krakowskiej z granicą królestwa Polskiego zapewniony mieć będzie.

Na części tej drogi roboty ziemne wykonane zostały pod kierunkiem komitetu powodziowego.

2. Droga z Żółkwi do Wielkich Mostów wienczas tylko prawdziwie stać się może pożyteczną i przybrać charakter drogi krajowej, jeśli zostanie przedłużoną ku granicy królestwa Polskiego.

Dwa się tu przedstawiają kierunki przez mieszkańców okolicznych popierane. Pierwszy prowadzi z Wielkich Mostów przez Krystynopol, Sokal do granicy królestwa (w Uhrynowie, Dołhobyczowie), drugi z Wielkich Mostów do Bełza, gdzie albo by się droga ukończyć miała, albo zwracałaby się na prawo do Sokala, na lewo zaś do Belzca. Tym sposobem nie jedną, lecz dwie drogi budowaćby należało, pierwszą z Mostów do Bełza, drugą z Sokala na Bełz do Belzca. Nie zaprzeczając ważności tej ostatniej, na teraz pominąć ją jesteśmy zmuszeni; z dwóch zaś proponowanych kierunków na Krystynopol i Sokal lub na Bełz, pierwszy, jako krótszy, pod względem technicznym dogodniejszy i mniej kosztowny, na pierwszeństwo zasługuje. Z tych przeto powodów dalszą część drogi żółkiewsko-mostowskiej, prowadzącą na Krystynopol, Sokal do Dołhobyczowa, przedstawiamy Wysokiemu sejmowi do uznania za krajową.

3. Droga z Brzeżan do Rohatyna, a w dalszym ciągu do kolei lwowsko-czerniowieckiej. Drogę tę już w roku zeszłym Wydział krajowy pomiędzy najważniejszemi dla kraju zamieścił. W rzeczywistości nie jest to nowa, oddzielna droga, lecz połączenie w jedną wielką linię dwóch dróg krajowych, lwowsko-rohatyńskiej i brzeżańsko-podwołoczyskiej, która w jednym nieprzerwanym kierunku połączy Lwów z granicą cesarstwa rosyjskiego.

Droga ta odda znaczne usługi przyległym powiatom, łącząc je z koleją lwowsko-czerniowiecką, a oprócz tego podniesie ważność drogi lwowsko-rohatyńskiej, przez co znacznie się dochód z niej podniesie. Część tę więc drogi przedstawiamy również Wysokiemu sejmowi do uznania za krajową.

Wydział krajowy stawia zatem następujące wnioski:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Dalszy ciąg drogi dembicko-tarnobrzeskiej do granicy w nadbrzeziu uznaje się za drogę krajową.

II. Dalszy ciąg drogi z Żółkwi do Mostów w kierunku na Krystynopol, Sokal, do granicy w Dołhobyczowie uznaje się za drogę krajową.

III. Droga łącząca Brzeżany z Rohatynem i koleją lwowsko-czerniowiecką uznaje się za drogę krajową.

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha w. r.

Sprawozdawca:
Piotr Gross w. r.

Sprawozdanie w przedmiocie wykupna prawa propinacji.

Wykupno prawa propinacji było już przedmiotem wniosków tak przez Wydział krajowy, jak przez pojedyńczych posłów Wysokiemu Zgromadzeniu sejmowemu przedkładanych. Trudność zadowalniającego załatwienia tej sprawy bardzo ważnej i nader wielką doniosłość mającej: obawa naruszenia prawa własności i pokrzywdzenia uprawnionych z jednej, a narażenia kraju na niebezpieczeństwo strat z drugiej strony; zbyt wygórowane żądania jednych, zupełnie nieuzasadnione roszczenia innych; nakoniec nie dość w kraju ustalone zdanie o potrzebie przeprowadzenia tej reformy i o rzeczywistej wartości prawa propinacji, nie pozwoliły komisjom sejmowym, którym ten przedmiot do zbadania był oddany, przygotować go pod obrady Wysokiej Izby, zwłaszcza, iż różnorodne inne zajęcia przy krótkich sesjach sejmowych nie pozwalały na wyłączne oddanie się temu przedmiotowi, a liczne projekta do niego odnoszące się, wymagały dłuższego czasu do rozebrania i porównania między sobą. —

Dlatego Wysoka Izba, pragnąc przyspieszyć załatwienie tej ważnej sprawy, poleciła Wydziałowi krajowemu uchwałą na posiedzeniu z dnia 8. października 1868 powziętą, ażeby zebrał komisję pozasejmową i przedłożył na obecnej sesji jej zdanie razem z projektem ustawy.

Wydział krajowy spełniając to polecenie, zaprosił do komisji mężów z całego kraju, którzy przez dłuższy czas gorliwie pracując, złożyli wynik swych narad w formie projektu, do niniejszego sprawozdania dołączonego, w którym przyjętą została zasada wykupna prawa propinacji na rzecz kraju, zapomocą obligacyj siedmioprocentowych.

Wydział krajowy sądzi wprawdzie, iż jego dawniejszy wniosek najlepiej odpowiada potrzebie i najskuteczniej ubezpiecza interes tak uprawnionych, jak szczególniej funduszu krajowego, przecież, nie chcąc stawać w sprzeczności z wyraźnie przez tak przeważne grono obywateli wypowiedzianem zdaniem, uzupełnił wypracowanie komisji przepisami do przeprowadzenia wykupna potrzebnemi, zostawiając wniosek komisji w całości z tą jedynie zmianą, iż czas umorzenia obligacyj naznaczył na lat 35, jak z dołączonego obliczenia wypada, w którym pominięto fruktyfikację dochodów, przeznaczając ją na koszta zarządu.

Gdy wykupno prawa propinacji jest potrzebą naglącą, raczy przeto Wysoki sejm uchwalić dołączoną ustawę o wykupnie prawa propinacji. —

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha w. r.

Sprawozdawca:
Haller w. r

Ustawa z dnia .... dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia o wykupnie prawa propinacji.

Art. 1. Prawo propinacji, t. j. wyłączne prawo wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, przysługujące czy to właścicielom dóbr tabularnych, czy też innym osobom, bądź pojedyńczym, bądź zbiorowym, w szczególności także gminom, ma być wykupione w drodze wywłaszczenia.

Wywłaszczone prawo wyszynku propinacyjne ma się stać własnością krajową.

Wywłaszczone prawo wyrobu trunków staje się przedmiotem wolnego przemysłu,

Art. 2. Dotychczasowi właściciele prawa propinacji otrzymają tytułem wynagrodzenia za utratę tego prawa kapitał, równający się trzynastorazowemu rocznemu czystemu dochodowi z prawa wyszynku, obliczonemu z przecięcia lat sześciu, od 1863 do 1868.

Kapitał wynagrodzenia spłacony będzie obligacjami opatrzonemi w kupony, przynoszące 7% od sta rocznie, wystawionemi na okaziciela, opiewającemi na pewne kwoty (100, 500, 1000 złr. i t. d.), które mają wydawane być właścicielom, o ile hipoteczne prawa trzecich osób nie zostaną przez to naruszone. Kupony od obligacyj mają być wolne od wszelkich podatków.

Art. 3. Czysty dochód wyśledzony będzie przez komisję powiatową, która obliczy także kapitał wynagrodzenia i zawiadomi o nim uprawnionego i reprezentanta funduszu krajowego, w razie, gdyby takowy w komisji nie zasiadał.

Tak uprawnionemu, jak i reprezentantowi funduszu krajowego służy prawo wniesienia reklamacji przeciw obliczonemu kapitałowi wynagrodzenia do komisji centralnej. Komisja centralna rozpoznaje z urzędu orzeczenia komisji powiatowej, niemniej reklamacje, zarządza w razie potrzeby dochodzenia dodatkowe i stanowi ostatecznie cyfrę kapitału wynagrodzenia.

Art. 4. Za podstawę do obliczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku przyjęty będzie dochód, który służył do wymiaru podatku od tego prawa.

Gdzie podatek dochodowy wymierzony był od dochodu z prawa wyszynku w połączeniu z innemi dochodami, jak n. p. z dochodem z młyna, z cegielni, z zajazdu; w gminach z dochodem z dodatku gminnego i t. p., ma być orzeczone na podstawie fasyj; lub gdyby fasje nie wykazywały każdego dochodu z osobna, orzeczone będzie na podstawie dochodzeń szczegółowych, ile w dochodzie ogólnym mieści się innych dochodów, a ile pozostaje jako dochód z prawa wyszynku.

Gdzie przy wymierzeniu podatku dochodowego od dochodu z prawa wyszynku nie uwzględniono i nie potrącono czynszu za dodane do wykonywania wyszynku budynki, lub za dodane arędarzowi albo szynkarzowi pola lub pastwiska, albo wreszcie wartości jakichkolwiek innych dodatków lub dogodności, orzeczone będzie na podstawie szczegółowych dochodzeń, o ile te dodatki i dogodności są skompenzowane wzajemnemi dodatkami i dogodnościami, które miał właściciel, a które nie były uwzględnione i dodane do dochodu z prawa wyszynku przy wymiarze podatku z tego prawa; jeżeli zaś skompenzowanemi nie są, ile z tego tytułu należy potrącić z przyjętego dla wymierzenia podatku czystego dochodu z prawa wyszynku.

Wyjątkowo może komisja, gdy się przekona z dostatecznych dowodów, że dochód, który służył za podstawę do wymiaru podatku, z rzeczywistym widocznie się nie zgadza, cyfrę takowego zmienić. Od obliczonego tym sposobem dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku ma być potrącony podatek z dodatkiem krajowym i indemnizacyjnym z tego dochodu opłacany, podług przecięcia z lat 1863 do 1868 obliczony.

Pozostający po odtrąceniu podatku dochód stanowi czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku.

Art. 5. Zabudowania i sprzęty do wykonywania wyszynku pozostają własnością dotychczasowych właścicieli bez żadnego ograniczenia.

Art. 6. Pobierane przez niektóre gminy opłaty od wprowadzenia i od wyrobu gorących trunków, pozostają nienaruszone, równie jak prawa gmin do pobierania w granicach ustawy gminnej opłat od konsumcji tychże.

Art. 7. Amortyzacja obligacyj rozpocznie się w rok po terminie płacenia pierwszego kuponu i ma być ukończona najdalej w przeciągu 35 lat.

Roczny dochód funduszu amortyzacyjnego użyty będzie w połowie na losowanie, w połowie zaś na zakupno obligacyj według kursu, o ile się zakupno korzystnem dla funduszu okaże. Reszta połowy, nie użyta na zakupno według kursu, użytą będzie na losowanie.

Art. 8. Kraj gwarantuje wypłatę kuponów i amortyzację obligacyj w przeciągu lat 35.

Art. 9. Fundusz propinacyjny na płacenie kuponów i na amortyzację, niemniej na administrację, ma się składać:

a) najpierw z dochodu od przeniesionego na kraj propinacyjnego prawa wyszynku;

b) o ile dochód ten nie wystarcza, z innych dochodów krajowych.

Dochód z przeniesionego na kraj propinacyjnego prawa wyszynku nie może podlegać dodatkom powiatowym i gminnym.

Art. 10. W przeciągu lat trzech po ostatecznym zawyrokowaniu o wysokości kapitału wykupna w całym kraju, odbierze administracja funduszu propinacyjnego prawo wyszynku w swój zarząd.

Aż do tego czasu dotychczasowi uprawnieni będą wykonywać to prawo i opłacać z niego rocznie kwotę, która obliczoną została jako czysty dochód z prawa wyszynku.

Art. 11. Po odebraniu propinacyjnego prawa wyszynku w swój zarząd, administracja funduszu propinacyjnego będzie mieć prawo tworzenia okręgów propinacyjnych, jakie za potrzebne uzna.

Rzeczona administracja będzie wykonywać to prawo w regule przez udzielanie czasowych konsensów za coroczną opłatą, do miejscowości zastósowaną, lub przez wydzierżawienie.

Taż administracja będzie mieć prawo odbierać w drodze administracyjnej konsensa lub dzierżawy w razie niedotrzymania warunków przez posiadającego konsens lub dzierżawcę.

Spory sądowe między administracją a posiadającym konsensa lub dzierżawcami mają być wytaczane jedynie w c. k. krajowym sądzie lwowskim.

Po ukończonej amortyzacji obligacyj propinacyjnych, wykonywać będzie kraj swoje prawo propinacyjne tylko udzielaniem czasowych konsensów za opłatą coroczną.

Art. 12. Jeżeli prawo wyszynku jest wydzierżawione, bądź samo, kądź łącznie z innymi dochodami na czas dłuższy, przechodzący zakres trzechletni w §. 15. oznaczony, winien dzierżawca z końcem tego trzechlecia ustąpić z dzierżawy i nie może z tego powodu żądać wynagrodzenia, chyba że między nim a wydzierżawiającym inna umowa istniała.

Jeżeli prawo propinacji wydzierżawione zostało nad powyższy zakres czasu razem z dobrami, bez oznaczenia jego wartości, wolno będzie dzierżawcy żądać w ciągu sześciu miesięcy, po wyrachowaniu czystego dochodu z prawa wyszynku, rozwiązania kontraktu dzierżawnego. W takim razie nie może dzierżawca rościć sobie pretensji z tytułu odjęcia mu prawa propinacji.

Art. 13. Dla zabezpieczenia praw wierzycieli i innych praw rzeczowych na dobrach, hypotecznie ubezpieczonych, nastąpi wypłata kapitałów wynagrodzenia za pośrednictwem właściwych sądów, które całą czynność przeprowadzą w sposób przepisany dla wypłaty kapitałów indemnizacyjnych za zniesioną pańszczyznę.

Wierzyciele, nie chcący pozostawić swych wierzytelności na hypotece, obowiązani będą przyjmować obligacje w nominalnej wartości.

Art. 14. Wydział krajowy zajmie się przeprowadzeniem wykupna prawa propinacji, oraz zarządem tego prawa i funduszu umorzenia przez 35cioletni przeciąg czasu tegoż umorzenia.

W tym celu jest on upoważniony do ustanowienia komisyj powiatowych, do mianowania urzędników, złożenia komisji krajowej i wydawania potrzebnych instrukcyj i rozporządzeń.

Art. 15. Komisja krajowa składać się będzie do ukończenia wyrachowania kapitału wykupna z jednego członka Wydziału krajowego, jako przewodniczącego, z trzech członków przez Wydział krajowy mianowanych i trzech przez sejm wybranych.

Po wyrachowaniu kapitału wykupna ustanowi Wydział krajowy, pod własną odpowiedzialnością, komisję krajową, złożoną według potrzeby.

Komisja krajowa będzie zdawała sprawę z swoich czynności Wydziałowi krajowemu i będzie zostawała pod jego kontrolą.

Art. 16. Komisja krajowa może żądać spółdziałania od wydziałów powiatowych i zwierzchności gminnych tak przy zarządzie prawa wyszynku, jak przy czynnościach umorzenia kapitału wynagrodzenia.

Art. 17. Władze rządowe w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem użyczą Wydziałowi krajowemu i jego organom wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania przepisów niniejszej ustawy

Art. 18. Ustawy i przepisy, tyczące się przedmiotu niniejszą ustawą objętego, o ile się z nią nie zgadzają, znoszą się.

Art. 19 Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pokrywania kosztów sanitarnych z powodu zarazy na bydło, księguszem zwanej.

Wysoki sejmie!

Dziennikiem praw Państwa z dnia 14. sierpnia 1868 r. nr. XLIX. (118.) obwieszczoną została ustawa nowa z dnia 29. czerwca 1868 r. przeciw zarazie na bydło, księguszem zwanej, i obowiązuje od dnia 28. września 1868 jako dnia 46. od daty ogłoszenia.

Paragraf 33. tej ustawy, stanowiący o obowiązku ponoszenia kosztów, wynikłych z przeprowadzenia przepisanych tą ustawą środków zapobieżenia i zniszczenia księguszu, stanowi według przekładu dosłownego, jak następuje:

§. 33. „Wynagrodzenia, przypadające za użycie pałki (§. 32.), następnie koszta z powodu zamknięcia wojskiem granic tych krajów od strony państw sąsiednich i krajów korony węgierskiej, dalej koszta z powodu urządzenia i utrzymania na kordonach państwowych zakładów kontumacji i kwarantanny na bydło i koszta urzędowania z powodu zniszczenia zarazy, ciężą na skarbie Państwa".

Koszta strzeżenia granicy między temi krajami, jakoteż koszta odgraniczeń wewnątrz kraju przez wojsko, ma ponosić dotyczący kraj koronny."

„Pokrycie wydatków na miejscowe środki ubezpieczeń, jakoteż na wywóz i zagrzebanie padliny jest rzeczą gmin, a względnie właściciel dworów odosobnionych."

„Koszta desinfekcji dworów i stajen ponosi właściciel."

Otóż ustępem w alinei 2. powyższego paragrafu włożone są na kraj koszta, których przedtem nie ponosił. Dawniej bowiem, t. j. przed wejściem w życie pomienionej nowej ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. postępowano w ogóle w sprawach zarazy na bydło rogate i konie na zasadzie rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8. grudnia 1859. l. 32.592. (dz. pr. kr. z r. 1860., rozp. namiest. z dnia 18. lutego 1860), gdzie w §. 51 jest tylko mowa o wynagrodzeniu za użycie pałki, że takowe ponosi skarb Państwa, co zaś do innych kosztów tego urzędowania nie ma tam żadnej wzmianki. Lecz w tej mierze istniało z dawien dawna zaprowadzenie, że kosztem skarbu Państwa organa rządowe strzegły granicy na zewnątrz od państw sąsiednich, i również na koszt skarbu Państwa wzywano pomocy wojska tak do straży granic zewnętrznych, jak i do zaprowadzonych wewnątrz kraju kordonów ścisłych. Koszta urzędowania delegowanych *ad hoc* komisyj rządowych, sanitarno-policyjnych, mianowicie koszta podróży i dyet urzędników politycznych, ciężyły na etacie dotyczącej służby. Koszta podróży i dyety lekarzy, tudzież utrzymanie miejscowych środków ostrożności w miejscach zarazą dotkniętych i graniczących, ciężyły na dominiach, gminach i pojedyńczych obywatelach (cyrkularz władzy krajowej z d. 14. grudnia 1811 l. 52.847 §. 41), a w szczególności co do obowiązku na gminach rozporządzenie gubernialne z dnia 17. kwietnia 1830 l. 23.162 orzeka, że gminy z tego powodu nie mają prawa do żadnego z skarbu Państwa wynagrodzenia.

Powyższe przepisy republikowano w r. 1837 (zbiór ustaw prowinc. rozp. kanc. nad. z dnia 15. czerwca 1837 l. 14.192.) Po zniesieniu stosunków poddańczych sprawa co do kosztów podróży i dyet lekarzy unormowaną została rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. marca i dnia 24. października 1849. ll. 5.259 i 18.684 (dz. p. p. nr. 165 i 429), do których wyszła instrukcja namiestnictwa w rozporządzeniu z dnia 25. lutego 1850 r. l. 8.287, a następnie przepisy te, według pisma prezydjum c. k. namiestnictwa z dnia 30. sierpnia 1866 l. 7.697, weszły w ugodę przy odbiorze zarządem funduszem krajowym i stanowią, że skarb Państwa opłaca dyety, a f u n d u s z k r a j o w y właściwe koszta podróży (milowe — nie dyety) lekarzy urzędujących z powodu zarazy na bydło.

Wszakże i przytem jeszcze rozróżniano do ostatnich czasów, gdy fundusz krajowy pod zarządem władzy politycznej zostawał, dwojakie wypadki, a to, zarazy skonstatowanej i domniemanej, t. j., która przy dochodzeniu lekarze nie sprawdziła się; i w tych ostatnich wypadkach asygnowało c. k. namiestnictwo z funduszu krajowego całkowite koszta podróży, dyety, i milowe dla lekarzy i dopiero na przedstawienie Wydziału krajowego zgodziło się c. k. namiestnictwo w odezwie swej z dnia 16. kwietnia 1867 l. 6.246 odstąpić od tej nieuzasadnionej, a dla funduszu krajowego niesprawiedliwej procedury. Od tego więc czasu z kosztów w sprawie stłumienia zarazy na bydło fundusz krajowy ponosił tylko koszta należytości milowego dla lekarzy urzędujących. Obecnie zaś co do ponoszenia przez fundusz krajowy kosztów w stłumieniu zarazy na bydło księgosuszem zwanej, nowa ustawa z dnia 29. czerwca 1868 r. wprowadza wybitne dwie zmiany, a to:

1. Uwolnionym zostaje fundusz krajowy w wypadkach urzędowania z powodu księgosuszu od dawniejszego obowiązku ponoszenia kosztów należytości milowego dla lekarzy urzędujących. Pod urzędowaniem bowiem rozumie się tu działanie osobnej, *ad hoc* §fem 2. ustanowionej komisji weterynarno-policyjnej, do której jako stali członkowie wchodzą i lekarze, działający tu imieniem tej komisji. Nadto uwolnienie nie rozciąga się tylko na same wypadki księgosuszu, t. j. tam, gdzie księgosusz został skonstatowanym, ale także i na inne wypadki domniemanych słabości, uzasadniających obawę zarazy księgosuszu, t. j. w ogóle trzymając się postanowień samejże ustawy. Skarb Państwa (w myśl §. 27, 33. i 37.) ponosi nie tylko całkowite koszta urzędowania z powodu stłumienia i wstrzymania księgosuszu, ale także i koszta urzędowania z powodu dochodzenia, czy zaraza, o której urząd zawiadomionym bywa w skutek §. 18. ustawy, jest księgosuszem, czy nie, t. j. i wówczas, gdyby w dochodzeniu na to doniesienie księgosuszu nie skonstatowano.

2. Natomiast druga zmiana, wywołana pomienioną ustawą w dawnem rozłożeniu obowiązku co do pokrycia kosztów z powodu zarazy na bydło jest ta, że §fem 33. tej ustawy włożono na kraj nasz koszta, jakich przedtem nie ponosił, a to koszta strzeżenia wojskiem granicy przeciw księgosuszowi w dwóch wypadkach:

a) na granicy od sąsiednich krajów koronnych, Szląska i Bukowiny,

b) na ograniczeniach wewnątrz kraju.

Dotychczas od wejścia w życie pomienionej ustawy przeciw księgosuszowi nie urosły z tego powodu żadne wydakti. Wszakże już z zasady, jak w przewidywaniu możebnych w przyszłości wypadków, jest rzeczą konieczną, ażeby Wysoki sejm powziął formalną uchwałę co do stanowczego sposobu pokrywania tych kosztów i w tej mierze zdaniem Wydziału krajowego nie pozostaje, jak koszta te przekazać na fundusz krajowy. Wydział krajowy wnosi przeto: Wysoki sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała. Ustawą państwową z dnia 29. czerwca 1868 r. (dz. p. p. z dnia 14. sierpnia 1868 l. 118.) włożone na kraj koszta strzeżenia wojskiem granic przeciw księgosuszowi pokrywane być mają z fuduszu krajowego; i w szczególności ustanawia się, że odnośne wydatki preliminowane być mają w budżecie krajowym na rubrykę „wydatków sanitarnych."

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha w r.

Sprawozdawca:
Franciszek Smolka w. r.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa Krakowlskiego.

We Lwowie dnia 27. sierpnia 1869.

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem uregulowania i zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku.

Wysoki Sejmie!

Wniosek do ustawy o uregulowaniu wykonywania prawa propinacyj co do wyszynku gorących truuków, na przeszłej sesji przez Wydział krajowy do Wysokiej Izby wniesiony, nie przyszedł pod obrady.

Wydział krajowy oddał go do zbadania komisji pozasejmowej, zebranej z polecenia Wysokiej Izby w celu ułożenia projektu ostatecznego załatwienia sprawy propinacyjnej, która w nim niektóre zmiany poczyniła i potrzebę takiej ustawy umotywowała w następujący sposób:

Z d a n i e komisji przez Wydział krajowy powołanej w sprawie zabezpieczenia i uregulowania propinacyjnego prawa wyszynku.

Z wyjątkiem przypadków pojedyńczych, szczególnie takich, w których rozstrzygnienia władz w skutek rozporządzeń ministerjalnych propinacyjne prawo wyszynku naruszają, dochód z prawa tego nie umniejsza się, lecz wzrasta; jednak pewność jego zagrożoną jest i podkopaną brakiem ochrony i rozporządzeniami przeciwnemi prawom nabytym.

Prawo to powinno być chronione, jak każde inne prawo własności.

Skuteczna ochrona tego prawa po przeniesieniu jego na kraj, już nie dla interesu prywatnych, ale dla interesu całego kraju stanie się potrzebną, aby kraj nie tylko miał zabezpieczony dochód potrzebny do płacenia kuponów i amortyzowania obligacyj propinacyjnych, lecz aby dochód ten mógł być zwiększonym dla pożądanego przyspieszenia amortyzacji.

Osądzenie zmian, jakie po zamortyzowaniu obligacji mogą nastąpić w przepisach, zabezpieczających i regulujących krajowe prawo wyszynku propinacyjnego, należy pozostawić przyszłemu ustawodawstwu krajowemu. Dla zapezpieczenia i uregulowania prawa propinacji są zdaniem komisji następujące przepisy.

Wniosek przez komisję wypracowany przedstawia Wydział krajowy Wysokiej Izbie z prośbą: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ·/. ustawę o uregulowaniu wykonywania prawa propinacji co do wyszynku gorących trunków.

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha w. r.

Sprawozdawca:
Haller w. r.

We Lwowie dnia 3. września 1869.

Ustawa z dnia .... dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem, zawierająca postanowienia o uregulowaniu wykonywania prawa propinacji co do wyszynku gorących trunków.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa Krakowskiego rozporządzam, co następuje:

§. 1. Z zastrzeżeniem postanowień zawartych w punkcie 4. przysłuża właścicielowi propinacyjnego prawa wyszynku (dotychczasowemu uprawnionemu, a po odebraniu w zarząd krajowy, administracji funduszu propinacyjnego) wyłączne prawo podrobnej przedaży trunków propinacyjnych jako: piwa, trunków miodowych, wódki i wszelkich trunków spirytusowych słodzonych lub niesłodzonych, niemniej prawo podrobnej przedaży, bez szczegółowej rządowej koncesji, wszystkich innych trunków gorących.

§. 2. Szynkujący trunki propinacyjne na rachunek cudzy mają być uważani jako słudzy właściciela, a w razie wydzierżawienia lub wydania konsensu, jako słudzy dzierżawcy lub posiadającego konsens.

Stosunek służbowy między szynkującym, a właścicielem propinacji, względnie dzierżawcą lub posiadającym konsens, podlega ogólnym przepisom o sługach, obowiązującym w kraju.

Szynkujący gorące trunki tak zwane propinacyjne, który twierdzi, że prawo wyszynku zadzierżawił, lub na to otrzymał konsens, winien udowodnić to twierdzenie piscmnym kontraktem lub konsensem, inaczej będzie uważany, jeżeli szynkuje z woli właściciela propinacji, jego dzierżawcy lub posiadającego konsens, za sługę, w przeciwnym zaś razie za utrzymującego szynk pokątny. Czas trwania dzierżawy lub konsensu może być udowodnionym tyko pisemnym kontraktem lub konsensem.

§. 3. Posiadaczom gorzelni, browarów i miodosytni i fabrykantom spitytusów nie wolno przedawać swoich wyrobów inaczej, jak tylko hurtem (§. 5.). Fabrykom trunków słodzonych, to jest: araku, rumu, ponczowej esencji, rosolisów i likierów, przyrządzonych w drodze chemicnej i w sposób fabryczny, wolno przedawać wyrób swój w własnych składach w butelkach zapieczętowanych, zawierających przynajmniej pół masy płynu.

Za szczególnem pozwoleniem c. k. urzędu powiatowego, wydanem w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, mogą handle korzenne, a na prowincji także i handle towarów mięszanych przedawać w ten sam sposób wymienione wyżej trunki słodzone, równie jak piwa sprowadzane z zagranicy: ale, porter. Kramarzom pozwolenie to nie może być udzielane.

§. 4. Podobnej przedaży wymienionych w §. 3. trunków na kieliszki, lub w inny, jak tamże oznaczony sposób, pozwalać mogą c. k. urzędy powiatowe w porozumieniu z Wydziałem powiatowem tylko traktjerniom, kawiarniom i cukierniom, a podobnej przedaży ale i porteru z zagranicy sprowadzonego, także handlom korzennym, a na prowincji handlom mięszanym, jako zarobkowości dodatkowej, i tylko po ścisłem zbadaniu i wykazaniu rzeczywistej miejscowej potrzeby, i po przekonaniu się, że właściciel propinacji, względnie dzierżawca lub posiadający konsens, nie zaspokaja tej potrzeby.

Wszystkie wydane dotąd pozwolenia na podobną przedaż gorących trunków, nie odpowiadające powyższemu postanowieniu ustają z upływem trzech miesięcy po ogłoszeniu niniejszej ustawy, a w razie sporu, czyli pozwolenie ustało lub nie, rozstrzyga c. k. urząd powiatowy po zasięgnięciu zdania Wydziału powiatowego. Rekurs od tego roztrzygnięcia, który winien być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie 14 dni do urzędu powiatowego, rozstrzyga ostatecznie c. k. namiestnictwo po zasiągnieniu zdania Wydziału krajowego.

§. 5. Do prowadzenia handlu hurtowego gorącemi trunkami nadaje pozwolenie c. k. urząd powiatowy w porozumieniu z wydziałem powiatowym; tylko właściciele gorzelni, browarów i fabryk nie potrzebują do hurtownej przedaży swego wyboru żadnego pozwolenia. W handlu hurtownym przedawane mogą być trunki tylko w beczkach pod obryczami, zawierających przynajmniej jedno niższo-austrjackie wiadro trunku.

§. 6. O udzieleniu zastrzeżonego w §§. 3., 4. i 5. c. k, urzędom powiatowym pozwolenia, zawiadomi c. k. urząd powiatowy zawsze jednocześnie Wydział krajowy i dzierżawcę lub posiadającego konsens.

Przeciw orzeczeniu c. k. urzędu powiatowewego, czy to udzielającemu, czy odmawiającemu pozwolenia, przysłuża stronom prawo odwołania się do c. k. namiestnictwa, które rozstrzyga ostatecznie. Rekurs powinien być wniesiony do c. k. urzędu powiatowego w nieprzekraczalnym terminie sześciu tygodni od dnia doręczenia oznaczenia, i ma moc wstrzymującą, jeżeli pozwolenia udzielono.

§. 7. Podobna przedaż gorących trunków słodzonych w zapieczętowanych butelkach półmasowych przez osoby ustawą niniejszą do tego nieupoważnione, bez uzyskania szczegółowego pozwolenia (§. 3.) karaną ma być grzywnami stopniowanemi od 50 do 200 złr. w. a.; a jeżeli przekroczenia tego dopuścił się handel korzenny lub handel towarów mięszanych, albo kramarz, utratą nadto przy trzecim razie prawa dalszego utrzymywania prowadzonego handlu.

§. 8. Podobna przedaż trunków słodzonych na kieliszki lub w butelkach niezapieczętowanych, albo chociażby w butelkach zapieczętowanych, w miejszej ilości, jak pół masy, bez uzyskania wymaganego pozwolenia na tę przedaż (§. 7.) ma być karana grzywnami od 50 do 200 złr. w. a. Nadto traci właściciel handlu korzennego lub towarów mięszanych, który miał pozwolenie do przedawania tych trunków, w zapieczętowanych półmasowych butelkach, a fabrykant słodzonych trunków, w którego sklepie popełnionoby to przekroczenie, przy trzecim razie prawo przedawania, tych trunków w zapieczętowanych butelkach; a w razie ponownego przekroczenia, traci właściciel handlu korzennego lub handlu towarów mięszanych prawo dalszego utrzymywania owego handlu, a fabrykant słodzonych trunków, prawo dalszego utrzymywania swej fabryki.

Właściciel handlu korzennego lub towarów mięszanych, który nie miał pozwolenia do przedawania tych trunków w zapieczętowanych butelkach, tudzież kramarz, utraca przy trzecim tego rodzaju przekroczeniu prawo dalszego utrzymywania prowadzonego handlu.

§. 9. Każda podobna przedaż trunków propinacyjnych bez wyraźnego pozwolenia właściciela propinacji, względem dzierżawcy lub posiadającego konsens, jest szynkowaniem pokątnem bez względu, czy wzięto za trunek gotowe pieniądze lub inny przedmiot, mający jakąkolwiek wartość, lub czy dano trunek na borg, i czy go dano w własnym domu czy po za domem.

§. 10. Szynkowanie pokątne ma być karane grzywnami od 50 do 200 złr. w. a. Właściciel handlu hurtowego gorącemi trunkami, tudzież upoważnionyw moc tej ustawy do podobnej przedaży trunków słodzonych, bądźto w półmasowych zapieczętowanych butelkach, bądź na kieliszki, ulegną tej karze, jeżeli, czy to sami, czy też którykolwiek z ich domowników lub sług, dopuszczają się tego przekroczenia; a za trzecim przekroczeniem utracą nadto prawo dalszego prowadzenia handlu lub zarobku.

Oprócz tego ulegnie w każdym razie cały przydybany zapas trunku wraz z naczyniami i przyrządami do szynkowania konfiskacie na rzecz właściciela propinacji, względnie dzierżawcy lub posiadającego konsens.

§. 11. Za okoliczność szczególnie obciążającą przy przekroczeniu pokątnego szynkowania poczytane będzie przedawanie wódki na zimno farbowanej, zaprawionej lub osłodzonej, jakoby słodzonego trunku fabrycznego, przyrządzonego w drodze chemicznej. Tłumaczenie się, iż pobieranie wódkę tę z upoważnionej fabryki gorących trunków nie może ani uniewinniać, ani zmiejszać winy.

W razie wątpliwości, czyli przedany trunek jest rzeczywiście słodzonym trunkiem fabrycznym, lub tylko na zimno przyprawionym spirytusem albo wódką, zasiągnie orzekający c. k. urząd technicznego zdania znawcy na koszt strony, której twierdzenie okaże się fałszywem.

§. 12. Zasądzane według niniejszej ustawy grzywny przypadają w połowie donosicielowi, jeżeli nim nie był zaprzysiężony strażnik propinacyjny, w drugiej zaś połowie wpływają do kasy gminnej tej miejscowości, w której popełniono przekroczenie. Jeżeli nie było donosiciela, wpływają grzywny całkowicie do kasy gminnej.

W razie udowodnionej zupełnej niemożności zapłacenia grzywn, takowe będą zmieniane na odpowiedny areszt, licząc jeden dzień aresztu za 2 złr. w. a.

§. 13. Dochodzenie i karanie wszystkich w ustawie tej określonych przekroczeń przysłuża dotyczącym urzędom powiatowym, a w drugiej i ostatniej instancji namiestnictwu.

Dochodzenie powinno nastąpić nie tylko na żądanie właściciela propinacji, lecz także i na żądanie dzierżawcy prawa wyszynku lub posiadającego konsens.

Orzeczenie co do przekroczeń powinne być doręczane zawsze i dotyczącemu właścicielowi propinacji, względnie dzierżawcy lub posiadającemu konsens, jako stronie interesowanej, której zarówno z obżałowanem przysłuża prawo rekursu tak co do orzeczenia o winie, jak i przeciw wymiarowi kary.

§. 14. Posiadanie gorących trunków w większej ilości, jak wymagać może pokrycie potrzeby według osobistych stosunków, lub chwilowych okoliczności posiadacza, tudzież posiadanie naczyń lub przyrządu do wyszynku, nie stanowią wprawdzie same przez się dowodu popełnionego przekroczenia pokątnego szynkowania, są jednakże silnym dowodem podejrzenia; a obok którejkolwiek z tych okoliczności zeznanie jednego już tylko świadka wystarczy do całkowitego dowodu.

§. 15. Wprowadzenie trunków propinacyjnych do okręgu propinacyjnego dozwolone jest tylko uprawnionym do szynkowania lub do handlu temi trunkami, niemniej na użytek własnego przedsiębiorstwa przemysłowego, gospodarstwa lub domu. Wprowadzanie tych trunków na użytek trzecich osób pod pozorem użytku własnego karane będzie utratą trunków, tym sposobem wprowodzonych, i grzywnami od 10 do 100 złr. wal. austr.

§. 16. Określone w tej ustawie przekroczenia ulegają przedawnieniu, jeżeli od chwili popełnionego przekroczenia upłynęło sześć miesięcy, a w ciągu tego czasu nie pociągnięto obżałowanego do odpowiedzialności, lub nie przedsięwzięto przeciw niemu we względzie dochodzenia popełnionego przekroczenia żadnego urzędowego kroku, a w szczególności nie wystosowano do niego zawezwania.

§. 17. W razie poszlak szynkowania pokątnego winien urząd powiatowy, lub zwierzchność miejscowa zarządzić rewizję domową, wykonać się mającą według przepisów ustawy karnej dla przestępstw skarbowych.

Przy śledzeniach przekroczeń w tej ustawie skreślonych, mogą być świadkowie zaprzysięgani.

§. 18. Właścicielowi propinacji, równie jak dzierżawcy prawa wyszynku lub posiadającemu konsens, wolno utrzymywać dla skuteczniejszej obrony praw swoich zaprzysiężoną straż propinacyjną. Wszakże strażnik, przez dzierżawcę lub posiadającego konsens ustanowiony, potrzebuje zatwierdzenia wydziału powiatowego.

Prawo zaprzysiężenia straży propinacyjnej przysłuża urzędowi powiatowemu. Przepisy rozporządzenia z dnia 30. stycznia 1860 (dz. u. p. nr. 28.) co do zaprzysięgania straży polowej mają być zastosowywane także do zaprzysięgania straży propinacyjnej.

Zaprzysięganie ma się odbywać podług następującej roty:

„Przysięgam, że będę strzegł powierzonego memu nadzorowi propinacyjnego prawa wyszynku z jak największą pilnością i wiernością od wszelkiej szkody, że doniosę natychmiast o każdem nieprawnem ukróceniu tego prawa, że nie będę fałszywie nikogo ani oskarżał, ani podawał w podejrzenie, że jednakże o każdym, któryby w jakibądź sposób nieprawnie ukracał prawo wyszynku, doniosę sumienuie, bez żadnych osobistych względów, podług mego najlepszego przekonania, tak mi Boże dopomóż!

Zaprzysiężona straż propinacyjna uważana będzie przy wykonywaniu swej służby jako straż publiczna, i używać ma wszystkich praw, przysługujących pod tym względem na mocy ustaw osobom urzędowym i publicznej straży cywilnej.

Obowiązki zaprzysiężonej straży propinacyjnej określa rota przysięgi.

Zeznanie zaprzysięgłego strażnika propinacyjnego, uczynione z powołaniem się na służbową przysięgę, o czynach lub okolicznościach, wchodzących w zakres jego obowiązkowej służby, stanowi prawny dowód według określeń §. 427 lit. e) ustawy o postępowaniu karnem z d. 20. czerwca 1853.

§. 19. Zwierzchności gminne mają, z obowiązku czuwania w gminie nad bezpieczeństwem mienia, przestrzegać zachowywania zawartych w tej ustawie postanowień, i udzielać właścicielowi propinacji, a względuie dzierżawcy lub posiadadającemu konsens w każdym razie skutecznej pomocy ku obronie ich praw.

§. 20. Ustawa niniejsza nie narusza w niczem stosunków prywatuych, opartych na specjalnych tytułach prawnych.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.